

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena numeru pojedynczego **mrk. 25**

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106.
Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Odeon

Odwieczna sprawa wzajemnych ciężarów, a jednocześnie ich dramatycznych i potężnych bojów z rozkosznymi pauszami zawieszania broni i słodkich chwil sojuszu i przysięgi.
Danilewski

Odeon

„Zakazany owoc“

Potężny dramat syjowski w 6 aktach, z przebudną wykonawczynią —

Leda Nową

rola główna

UWAGA: Zdjęcia oryginalne w Genui, Syrakuzach, Hatanji, Pompei i na malowniczych wybrzeżach Morza Śródziemnego.

Widownia dobrze ogrzana.

Początek przedstawień o godz. 4.15.

Widownia dobrze ogrzana.
8017-1

Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego

sprzedaje:

Odpadki kabli miedzianych i stalowych, Szmaty sukienne, Odpadki skór w Warszawie, Piłę taśmową w Lidzie, Kaolin we Lwowie, Naczynia blaszane, Rury żelazne, Szafę żelazną, Lokomobile, Torfiarki, Maszyny rolnicze, Wózki sanitarne, Szmaty, Trzewiki stare, Piły tarczowe, Kola pasowe w Łodzi.

Szczególne patrz: **„Demobil“ zeszyt 24-ty.**
Termin składania ofert 15 marca 1922 r. 2901-1

Uwaga! Ekspedytorzy kupcy, wysyłający towary do Wilna.

DOM HANDLOWO-EKSPEDYCYJNO-KOMISOWY

Warszawa, Nalowski 17, tel. 271-79, 219-48. **„Ekspedytor“ Wilno** Wielka 80

Załatwia codziennie ekspedycję towarów. Oprócz tego wysyłamy 3 razy tygodniowo towary podpięźnie połączonymi pasażerakami do Wilna, jak również załatwiamy popytki rozróżne na Wilno i Inkasujemy należności na bardzo dogodnych warunkach.

Z poważaniem
L. ANOLIK

Przygotowania do konferencji genueńskiej.

Przygotowana w wielkiej tajemnicy i jeszcze z większym pośpiechem zakończona narada w Boulogne między Poincaré'm a Lloyd George'm, rozwiła podobno wszystkie trudności i nieporozumienia, jakie w ostatnim czasie zarysowały się w tak dobitny sposób między dyplomatycznymi metodami obydwu mężów stanu. Dziś już wszystko zostało rzekomo wyjaśnione, termin konferencji zgodnie odroczonej na połowę kwietnia, sprawa uznania rządu sowieckiego uzależniona od „zachowania” się delegatów sowieckich na konferencji, zagadnienia, związane z utrzymaniem i wykonaniem traktatu wersalskiego w dyskusji międzynarodowej wyłączone, a sprawy tureckie zastrzeżone wzajemnym porozumieniem między Anglią, Francją i Włochami.

Po bliższym rozejrzeniu się w opublikowanych rezultatach narad boulognskich trudno podzielić optymizm pewnego odłamu prasy angielskiej i francuskiej. Jedno na razie jest pewne. Konferencja genueńska została odroczonej, traktat wersalski nie będzie przedmiotem bezpośredniej dyskusji. Jak na zamierzone ustalenie i przygotowa-

nie wszystkich spornych zagadnień politycznych—rezultaty są skromne i małe. Sprawa traktatu gwarancyjnego, który miał być ostatecznie podpisany przed zebraniem się międzynarodowej konferencji, nie posunęła się ani o krok naprzód. W tej materii opublikowany komunikat zachowuje bardziej niż dyplomatyczne milczenie, które staje się zrozumiałe dopiero w związku z całym szeregiem spraw, jakich na konferencji dwóch premierów nie poruszano, względnie nie załatwiono.

Oczywiście główną trudnością była sprawa ustalenia granic Rosji sowieckiej, z którą łączy się zagadnienie traktatu ryskiego, sprawa państw nadbałtyckich, powstałych na zachodnich terenach dawnej Rosji, kwestja Litwy, Rumunii i Besarabji, Ukrainy i Gucji Wschodniej. W tych wszystkich zagadnieniach dyplomacja angielska chciała za wszelką cenę utrzymać politykę wolnej ręki, dlatego zobowiązała się tylko do niekwestjonowania traktatu wersalskiego i instytucji ligi narodów.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wszystkie traktaty, zawarte od roku 1919 w sprawie sądyktowa-

sekwencją podstawowego układu w Wersalu, że każda próba wzruszenia istniejących umów, zawartych przez Polskę, małą ententę, państwa nadbałtyckie, w pierwszym rzędzie doprowadzić musi do zachwiania ustalającego się systemu politycznego i wywołać zamęt, zamiast przyspieszyć ogólną pacyfikację i umożliwić gospodarczą odbudowę.

Jest też rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że na drugi dzień po zjeździe w Boulogne pojawiają się zapowiedzi dwóch nowych przedwstępnych konferencji, do których przystępują najmłodsze organizacje międzynarodowe dla obrony pomijanych przez wielką koalicję wspólnych interesów—związek państw nadbałtyckich i mała ententa. Związek państw nadbałtyckich, w którego skład wchodzi Finlandja, Estonia, Łotwa, Polska, a częściowo i Litwa kowieńska, ma niewątpliwie wspólny interes w utrzymaniu istniejących, z Rosją sowiecką zawartych traktatów. Dla ustalenia wspólnego programu działania w Genui odbędzie się w pierwszej połowie marca konferencja w Warszawie. Na tej konferencji rzeczoznawców nie będą rozważane tylko sprawy ekonomiczne, pośrednictwa handlowego i współdziałania w odbudowie Rosji. Z przemówienia i wyjaśnień lotewskiego ministra spraw zagranicznych wynika jasno, że związek państw nadbałtyckich zdaje sobie sprawę z olbrzymich konsekwencji międzynarodowych, jakie sprowadzić może niedostatecznie ustalona forma solidarnego wystąpienia. Równoległe z tą akcją zarysowuje się czynność przygotowawcza po stronie małej koalicji. Nie sprezyowano jeszcze dotąd, czy akcja małej ententy ograniczy się do zagadnień czysto ekonomicznych, czy też zajmie się opracowaniem wspólnego planu politycznego.

W każdym razie oporne i negatywne stanowisko dyplomacji angielskiej, która sprzeciwiła się dopuszczeniu rzeczoznawców z po-za wielkiej koalicji, pociągnęło za sobą natychmiastowe organizowanie się dwóch ośrodków polityki międzynarodowej.

Moralność w polityce.

„Polityka nie ma nic wspólnego z moralnością, a nawet odwrotnie, jest jej całkowitem zaprzeczeniem” — stwierdzają w chwilach szczerości sami politycy. Szczególnie ci, którzy karierę swą kończą „niespodzianą dymisją” i. jadą „na polowanie”.

Rzadziej się już zdarza, aby któryś z młodych parlamentarzystów, nie będąc ani razu ministrem bez „większości” prosto z mostu à la Witos oświadczył: „polityka — to świństwo...”

To nieco rubaszne, lecz jędrne określenie należy do bardzo niewielu „złotych myśli”, spiodzonych w naszym sejmie...

Wkraczamy powoli w okres przedwyborczy, który z natury rzeczy szczególnie obfituje w „świństwa” polityczne i dlatego na czasie może będzie stwierdzić, czy istnieje i obowiązuje w polityce jakaś etyka.

Każda sfera społeczna, każdy zawód posiada, prócz ogólnoludzkiej, jeszcze swoją, zawodową, regulującą wewnętrzne życie i stosunki, etykę.

Lekarze, adwokaci, dziennikarze, kupcy, zrzeszeni robotnicy nawet chętnie powołują się na pewne zwyczaje, czy też regulaminy, które nakazują takie, a nie inne wzajemne traktowanie i przestrzeganie honoru tej grupy.

W sferach wojskowych npr. istnieje dążenie do maksymalnego spotęgowania tego poczucia godności zawodowej — tak, że w sejmie wyrażono nawet obawę, iż może powstać odrębna „kasta”, która będzie się uważała za coś wyższego od „cywilnego” społeczeństwa.

A w polityce? Zdawałoby się przedewszystkiem, że w państwie demokratycznym, gdzie istnieje powszechne, równe i t. d. prawo wyborcze, polityka nie jest przywilejem żadnej grupy, a tembardziej zawodem, że politykę robi Naród, jego suwerenna wola, rozum i sumienie. Wprawdzie, we wszystkich odzwyczajach, programach i deklaracjach se ten się śniło i ładne pisał, nie

też nie ma bodaj dziś na zachodzie takiego prostaczka, któryby w to uwierzył.

Politykę robią stronnictwa, reprezentujące zupełnie realne, materialne interesy danej warstwy, a bezpośrednio — osoby na czele tych stronnictw stojące.

Ale to wcale nie znaczy, że jednostki te są zawsze w kontakcie i zgodzie z reprezentowaną przez nich sferą.

Są okresy — i taki właśnie okres my obecnie przeżywamy — gdy apatyczna, obojętna masa zupełnie się nie interesuje polityką swoich przedstawicieli i ci robią, co i jak im się podoba. W ten właśnie sposób tworzy się „zawodowość” polityczna, która, wprawdzie, zależnie od nastrojów mas, umie zmieniać swe oblicze, ale w tem tkwi już jej sekret, sztuka, rytyna t. zw. „mężów stanu” — z powołania i zawodu. Polityk zawodowy nie ma żadnych przesądów, ale z tego, broń Boże, nie wynika że nie ma on zasad.

Jest właśnie jedna taka zasada, która jest jakgdyby mostem między jego wiarą wczorajszą, a jutrzejszą, — usprawiedliwieniem, świadczącym o mądrości politycznej. Zasada ta, jedyna i główna, rozmaicie się nazywa, jest jednak zawsze sakramentalna: „Konieczność państwowa”, „względny polityki międzynarodowej”, „tradycje narodowe” etc...

Po przez taki trapez łatwo fiknąć koziołka w każdym kierunku, byleby tylko zręcznie i w odpowiedniej chwili.

Wczorajszy monarchista staje się republikaninem i odwrotnie, — socjalista — militarystą, nacjonalista — radykalnym kosmopolitą i t. d.

Nierównością byłoby przypuszczenie, że metamorfoza taka odbywa się nagle i radykalnie. Przenigdy Polityk taki nigdy nie zrywa ze swoją przeszłością wyraźnie, jak skrawo i głośno, a wyslizguje się powoli i nieznanie, póki się nie upewni, że nowy konik gotów jest go trzymać na swoim grzbiecie.

Na zachodzie a szczególnie we

T-stwo Miłośników Muzyki

Krótko Nr 1.

Dziś w plątek, o g. 8.30 w.

Wieczór rosyjskiej muzyki kameralnej

Przy fortepianie

Józef Smidowicz

PIĄTKOWSKA

poleca duży wybór Kapeluszy.

Sienkiewicza Nr 31, m. 10.

Kupnicie bilety skarbowe w kasach skarbowych, urzędach podatkowych

Francji, sztuka ta wspaniale osiąga rezultaty.

Dziesiątki lat na widowni politycznej współczesnej Francji zmieniają się jakby w kontredansie te same prawie osoby, lecz z inną wciąż dąseryką.

Pan prezydent Millerand jeszcze niedawno tańczył wokoło czerwonego sztandaru, a Poincaré, Briand, Clemenceau, Viviani, Herve et tutti quanti!

Niegdyś, gdy demokracja była tylko idea, świętością, gdy jeszcze nie umiano „robić” polityki i wyborów, każda z tych osób reprezentowała pewien program zasadniczy, ściśle i surowo przestrzegany.

Dzisiaj są to specjaliści, „zawodowcy”, którzy liczą się jedynie z koniunkturą, a posiadają taką rutynę, że „zrobić” potrafią każdą politykę z gracją i lekkością, jakby na komendę.

Changez vos dames!

To semo mniej więcej dzieł się zaczyna i u nas, a wobec zbliżającego się okresu przedwyborczego, pomówimy o tem szczegółowo następnym razem.

A. Sz.

Z komisji sejmowych.

Komisja wojskowa uchwaliła na wniosek p. Skarbka wezwać rząd, aby w przeciągu 8 dni przedłożył sejmowi ustawę emeryalną dla wojskowych.

Komisja konstytucyjna przyjęła w drugim czytaniu 11 i 12 rozdział ustawy o ordynacji wyborczej. Rozdział II traktuje o obliczeniu i ogłoszeniu wyniku wyborów. Przyjęto zasadę, że prawo korzystania z list państwowych mają tylko te stronnictwa, które przeprowadziły posłów przynajmniej w 10 okręgach. Rozdział 12 traktuje o kosztach wyborów.

Konstytucyjna komisja zajmie się między innymi sprawą zaliczenia delegatów sejmiku wileńskiego w poczet posłów sejmiku ustawodawczego Rzplitej polskiej.

Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła w drugim czytaniu projekt ustawy o monopolu tytoniowym według referatu p. Kędziora.

Komisja prawnicza rozpatrywała sprawę ochrony lokatorów i postanowiła, że

w przyszłości wysokość komornego mają ustalać komisje lokalne.

Obecnie zaś na przejściowy czas 6 miesięczny mają być oznaczone podwyżki komornego w drodze ustawy sejmowej z uwzględnieniem art. 6 o świadczeniach podatkowych.

Na posiedzeniu komisji prawniczej i aprowizacyjnej p. Orądziński zwrócił się referowaniem projektu ustawy o walce z Hcwą. Wobec czego referat został powtórzony p. Bryłowi.

Przed uroczystym przyłączeniem Wileńszczyzny.

WARSZAWA, 3 marca: g. 1 po północy. (Telefonem od naszego korespondenta). Delegacja sejmiku wileńskiego od g. 5 po południu brała udział w nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów, prowadząc pertraktacje w sprawie tekstu aktu uroczystego przyłączenia Wileńszczyzny do Polski. Pod wpływem agitacji endeckiej delegacja sejmiku wileńskiego opowiadała przeciwko tekstowi tego aktu. — Z przebiegu obrad w chwili, kiedy rozmawiamy z Warszawą można było wnioskować, że wszelkie trudności i nieporozumienia zostały usunięte i że akt lada chwila będzie podpisany.

WARSZAWA, 2 marca. (Pat). — W sobotę o godz. 4 po południu odbędzie się plenarne posiedzenie sejmiku w sprawie wileńskiej. — Na porządku dziennym przyjęcie do wiadomości uchwały sejmiku wileńskiego w sprawie złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską, a następnie zaliczenie delegatów sejmiku wileńskiego w poczet członków sejmiku ustawodawczego Rzeczypospolitej. Po powzięciu uchwały p. marszałek sejmiku zaprosi do

Kronika polityki polskiej.

— Wczoraj powrócił z Paryża dyrektor departamentu dyplomatycznego p. August Zalewski i objął urządowanie.

— Ministerstwo spraw zagr. zawiadomiło poselstwa sowieckie rosyjskie i ukraińskie, że w skład delegacji polskiej do rokowań handlowych jest następujący: kierownik Strasburger, członkowie delegacji: Tenenbaum, Huzarski, Olszewicz, sekretarze: Zalewski i Karol Poznański.

— Min. spraw zagr. odpowiedziało na ostatnią notę rządu Ukrainy sowieckiej, że wszystkie zarzuty co do popierania przez Polskę formacji wojskowych petliurowskich oparte są na informacjach, albo przeszarżowanych, albo mylnych.

Jednocześnie rząd polski zawiadomił rząd Ukrainy sowieckiej, że zgadza się na repatriację do Ukrainy jeńców i internowanych ukraińców, przekazując tę sprawę mieszanej komisji repatriacyjnej w Warszawie.

— Min. spraw wewn. Downarowicz obiecał delegacji kółka urzędniczego min. spr. wewn., że na posiedzeniu rady ministrów poprze zdania urzędników o poprawie bytu.

Zaproszenie plątkom niemieckim.

WARSZAWA, 2 marca. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna uświadomiła jest z miarodajnego źródła do zakomunikowania, że wiadomość podana przez berlińskie biuro Wolffa, jakoby gabinet polski po zakończeniu sprawy Wileńszczyzny miał podać się do dysmisji nie odpowiada prawdzie.

Międzynarodowa konferencja w Warszawie.

WARSZAWA, 2 marca. (Pat). W sprawie zainicjowanej przez rząd polski międzynarodowej konferencji sanitarnej w Warszawie biuro pras. MSZ. komunikuje. Napływające z Rosji oraz z innych punktów Rzeczypospolitej i formacje zapowiadają narażające się na wzięcie niebezpieczeństwa niebezpiecznego wzrostu wszelkich epidemii. Sekretarz Ligi narodów w ostatnim cyklu rozmowy rozstrzygnął na posiedzeniu tegoż dnia, zwrócił uwagę na wagę wszystkich rządów na groźbę rozszerzenia się epidemii. Po granicy pomiędzy Polską i Rosją, między sekretarzem...

sali obrad posłów wileńskich i powita ich przemówieniem. Przemawiać będzie także p. prezydent Ponikowski. Sala obrad sejmowych i kuluary będą udekorowane kwieciami. Po posiedzeniu wszyscy zebrani ruszą pochodem do katedry św. Jana, gdzie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo. Do pochodu posłów mają przyłączyć się przedstawiciele organizacji społecznych. Tegoż dnia o godz. 9 wieczorem w pałacu Namiestnikowskim odbędzie się raut, urządzony przez p. marszałka sejmiku i p. prezydenta Ponikowskiego.

W niedzielę m. Warszawa urządzi galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim.

WILNO, 2 marca. (Pat). Wskutek wyjazdu do Warszawy delegacji sejmiku wileńskiego ustały wszelkie prace, zarówno w komisjach jak i klubach. Czynione są przygotowania do jutrzejszego wyjazdu całego sejmiku do Warszawy.

Prezydium sejmiku wyraża przekonanie, że likwidacja zupełna nastąpi natychmiast po przyjeździe delegacji w skład sejmiku ustawodawczego Rzplitej polskiej.

Kronika polityki polskiej.

prygotowany niż w latach ubiegłych do oparcia się żywiołowej szali reemigracji, przynoszącej epidemję na zachód. W styczniu rb. pojawiły się już ogniska tyfusowe w Pruszech wschodnich i pod Frankfurtem nad Odram. W tym stanie rzeczy rząd polski przypuszczając, że państwa europejskie w obliczu groźnego im niebezpieczeństwa zdołają się na skoordynowany wspólny wysiłek walki z epidemjami zdecydował się zainicjować międzynarodową konferencję sanitarną w Warszawie, korzystając z powziętej przez ostatnie posiedzenie Ligi narodów uchwały, zalecającej wszystkim państwom odwoływanie się w wypadkach potrzeby traktowania międzynarodowych kwestji do pomocy Ligi narodów i mając na względzie fakt prowadzenia od 8 lat przez Ligę narodów walki z tyfusem na terytorjum Rzeczypospolitej rząd polski zwrócił się do prezesa Hymansa, prosząc go o zwołanie konferencji fachowej i proponując Warszawę, jako miejsce konferencji, która powinna się odbyć jaknajrychlej z następującym porządkiem dziennym: 1) Obecny stan epidemji w Europie wschodniej. 2) Sprawa z zarządzeń antyepidemicznych, jakie miały być powzięte przez wszystkie zainteresowane państwa. 3) Opracowanie szczegółowego planu akcji sanitarnej w Rosji i Ukrainie i w krajach ościennych oraz wyszukanie niezbędnych środków dla zrealizowania tego planu. W odpowiedzi swojej Hymans imieniem rady Ligi narodów zasprobował inicyjatywę Rzeczypospolitej wobec czego wczoraj wieczorem wystosowane zostały telegraficzne zaproszenia narażające otwarcie konferencji na 20 marca rb.

RYGA, 2 marca. (Pat). Na konferencję ministrów państw bałtyckich w Warszawie w imieniu Łotwy przybędą prezydent ministrów Meyerowicz i minister skarbu Kalnisch.

Wstrzymanie komisji małorolnych.

Rada ministrów przedłużyła wstrzymanie komisji małorolnych dzierżawców na kresach wschodnich do 1 listopada r. b.

Wstrzymanie komisji małorolnych.

Rada ministrów przedłużyła wstrzymanie komisji małorolnych dzierżawców na kresach wschodnich do 1 listopada r. b.

Wstrzymanie komisji małorolnych.

Rada ministrów przedłużyła wstrzymanie komisji małorolnych dzierżawców na kresach wschodnich do 1 listopada r. b.

Wstrzymanie komisji małorolnych dzierżawców na kresach wschodnich do 1 listopada r. b.

Rokowania z Niemcami o tranzyt. Zostały one narazie zlikwidowane.

WARSZAWA, 2 marca. (Pat). Na posiedzeniu sejmowej komisji do spraw zagranicznych, minister spraw zagr. na zwołaną interpelację złożył następujące oświadczenie: Sprawa rokowań z Niemcami o tranzycie dla towarów niemieckich przez Polskę do Rosji przedstawia się jak następuje: 17-go stycznia przybył do mnie charge d'affaires pan Schön i oświadczył, że może byłby czas, aby rząd niemiecki porozumiał się z rządem polskim

o do przepuszczenia tranzytem przez Polskę towarów niemieckich, idących do Rosji.

Sprawę tę poddałem natychmiast szczegółowym badaniom i porozumiałem się w tym względzie w szczególności z kierownikiem min. przemysłu i handlu p. Strasburgerem. Przy badaniu tej sprawy M.S.Z. wychodzi z założenia, że Polska prowadzi w dziedzinie komunikacji między państwami zachodnimi a Rosją politykę opartą na poczuciu obowiązku, jaki ciąży na niej z tytułu jej geograficznego położenia i w chwili nawiązywania przez Rzplitą normalnych stosunków z Rosją, obowiązek ten dobrze zrozumiany przyczynia się w miarę naszych możliwości do odbudowy gospodarczej Rosji. Z tego założenia wychodząc, zdecydowałem się oświad-

Konferencja polsko-gdańska nie dała rezultatu.

Kto ponosi winę?

GDANSK, 2-go marca (A. W.). W prasie niemieckiej gdańskiej ukazały się notatki, stwierdzające jakoby konferencja polsko-gdańska, które odbywały się w ubiegłym tygodniu w Warszawie w sprawie przyspieszenia zniesienia granicy gospodarczej polsko-gdańskiej, pozostaly bez rezultatu z winy delegacji polskiej.

W związku z powyższem przedstawiciel agencji wschodniej zwrócił się do komisariatu o wyjaśnienie, na skutek czego otrzymał informacje tej treści:

Umowa gospodarcza polsko-gdańska przewiduje zniesienie granicy gospodarczej najpóźniej 1-go kwietnia b. r. Zupełnie niezależnie od sprawy artykułów monopolowych i podlegających podatkom pośrednim, zgodnie z umową gospodarczą z dnia 22 października roku ub., była przewidziana w tej dziedzinie kontrola graniczna do czasu uzgodnienia ustawodawstwa gdańskiego odnośnymi przepisami polskimi.

Zamieszczenia na porządku dziennym obrad warszawskich sprawy przedmiotów monopolowych i podlegających podatkom pośrednim, delegacja gdańska zażądała dopiero w przeddzień swego wyjazdu do Warszawy.

Na konferencji w Warszawie generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku, min. Pluciński w oświadczeniu złożonym imieniem rządu polskiego wyraźnie sprecyzował odrębność tych zagadnień, t. j. sprawy przyspieszenia zniesienia granicy gospodarczej, jak również uzgodnienia ustawodawstwa gdańskiego w dziedzinie monopolów i podatków pośrednich. Jeśli tedy w Gdańsku wyłonilo się twierdzenie, że wcześniejsze zniesienie granicy gospodarczej nie mogło do skutku z powodu br-

czyć przedstawicielowi Rzeszy niemieckiej i że rząd polski w zasadzie jest gotów przepuścić towary niemieckie do Rosji.

Jednocześnie z tem oświadczeniem, dowodzącem maksimum dobrej woli w stosunku do gospodarczej odbudowy Europy, z komunikatem panu von Schön, że oczywiście rozumiem, iż warunkiem dopuszczenia tranzytu dla towarów niemieckich na polskich drogach jest uprzednie zlikwidowanie przez rząd niemiecki wszelkich zarządzeń, mających na celu bojkot ekonomiczny, stosowany względem Polski, i będący sprzecznym z traktatem wersalskim. Przedstawiciel niemiecki oświadczył, że zakomunikuje powyższe swemu rządowi i po zasięgnięciu od niego instrukcji odpowiedział mi, że rząd niemiecki ma zamiar traktować z nami kwestję tranzytu dopiero podczas ogólnych rokowań gospodarczych, które rozpoczną się po ustaleniu warunków przejmowania G. Śląska.

Wobec powyższego, dotychczasowe rokowania w sprawie tranzytu, zainicjowane przez charge d'affaires niemieckiego, zostały narazie zlikwidowane.

ku porozumienia co do artykułów monopolowych i podlegających podatkom pośrednim, w takim razie należy stwierdzić, że oba te zagadnienia są od siebie niezależne. O ile zaś dotychczasowy brak porozumienia w dziedzinie podatków pośrednich i monopolu wpłynął na bezowocność konferencji warszawskiej w sprawie wcześniejszego zniesienia granicy gospodarczej, to w żadnym razie nie stało się z winy rządu polskiego.

Zjazd nacjonalistów pruskich.

GDANSK, 2 marca. (Pat). Wzburzony włórek odbył się w Malborku zjazd partji nacjonalistycznej niemieckiej Prus zachodnich. Przewodniczący zjazdu Rektor wygłosił przemówienie powitalne, zwracając się z serdecznym powitaniem do przedstawicieli Gdańska, następnie oświadczył, że obecne odłączenie Gdańska od Niemiec jest tylko historycznym epizodem. Drugi mówca Kroll z Malborka wyraził uczucie sympatii dla Gdańska, oświadczył, że ani śluby graniczne, ani cła nie zdołają odgradzić Gdańska od matczynej.

Gdańsk, oświadczył mówca, jest krajem niemieckim, a haniebnym polki wersalski nie może dać mu nadziei, co do ponownego połączenia się Gdańska z matczyną. Poseł do sejmiku pruskiego Ruetter wygłosił referat, omawiający cele partji narodowej niemieckiej, podkreślając w końcu, że Niemcy muszą czuwać uważnie nad Wisłą i nad Nogatem, bo Niemcy zmartwychwstaną. W podobnym duchu przemawiali inni mówcy.

Kontrola nad wojskiem niemieckim.

PARYŻ, 2 marca. (Pat). Konferencja ambasadorów sejmowała się wczoraj przed południem sprawą utrzymania w mocy całej kontroli nad wojskiem niemieckim. Ambasador angielski lord Harding odczytał nowe pismo Foreign Office w którym rząd angielski obciąża przy nieuznaniu argumentów przytoczonych w tej sprawie przez Francję.

Czytajoie Korjer Wlaczarny

Lódź.

Sprawy robotnicze.

Ze związku zawodowego pracowników hand. i biurowych.

(r) Na dorocznym walnym zebraniu powołany został do życia komitet wyborczy, który rozwinął akcję w kierunku ożywienia związku i zainteresowania szerszego wyborami do władz tegoż. Ułożono koalicyjną listę kandydatów do zarządu, mającego składać się ze wszystkich grup zrzeszonych w związku i omówiono program działalności przyszłego zarządu, polecając mu energiczne zajęcie się akcją zawodową, oświatową i werbnikową. — Uznano poza tem za wielce celowe utrzymanie nadal ścisłego kontaktu z pokrewnymi instytucjami pracowników handlowych.

Spodziewać się należy, że związek pracowników handlowych, będący jedną z najstarszych instytucji społecznych w naszym mieście, rychło otrząśnie się z letargu, w jaki popadł wskutek niedawno minionych czasów wojennych. W związku z powyższym w nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory, na które zwołano wszystkich członków stowarzyszenia. (bip)

Zażeganie strajku pracowników cmentarza żydowskiego.

Na specjalnie zwołanym posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej, rozważano zgłoszenie wystawione przez pracowników cmentarza żydowskiego, podwyżki 120 proc. Po neradach postanowiono pertraktować z delegatami pracowników.

Na wspólnej konferencji, po długich debatach doszło do porozumienia na następujących warunkach: Wyznaczeniem zostaje służbie cmentarnej podwyżka 65 proc. Na poczet tej podwyżki otrzymują pracownicy 1-go marca r. b. 50 proc. dodatku, zaś pozostałe 15 proc. — po uzyskaniu przez gminę aprobaty z Min. W. R. i O. P. (bip)

SALA FILHARMONJI, Dzielna 16.
Wniedzię, 5 marca, o g. 8.15 w.
Prof. L. Patra żywi
wygłosi — „O istocie miłości”
odczyt p. t. „O istocie miłości”
(wykład i krytyka współczesnych teorii psychologicznej i odpowiadanie teorii miłości)
Bilety wstępne 2000, w kasie Salt Filharmonji, Dzielna 16. 2000—4

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmiennea, miejscami deszcz, mgła, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Obszar wysokiego ciśnienia leżał w dniu wczorajszym nad Hiszpanją i Francją, niskiego zaś nad Skandynawią i Bałtykiem, sięgając ku Polsce.

W kraju utrzymywała się pogoda pochmurna; miejscami notowano opady (Kraków, temperatura o godz. 3-ej po południu w granicach od plus 2 do plus 4 stopni, Pińsk plus 2, Lwów plus 6, Kraków plus 7, Warszawa, Poznań, Gdansk plus 9). Temperatura w dniu wczorajszym w Warszawie najwyższa wynosiła 11 stopni, najniższa 3 stopnie, w Zakopanem onegdaj najwyższa 4, najniższa 0 stopni.

Z tramwajów miejskich.

Jak wiadomo, na porządku dziennym onegdajszego posiedzenia rady miejskiej umieszczona była sprawa zniesienia ulg tramwajowych. Według tego wniosku zniesione miały być ulgi tramwajowe do g. 9 rano, korespondencje, bilety uczniowskie i wojskowe miały być podwyższone o 5 marek, zaś cena biletu miesięcznego podwyższona być miała o 1000 marek. Tymczasem już od kilku dni dyrekcja K. E. Ł. pobiera za bilet miesięczny 6000 marek bez uchwały rady miejskiej i bez uprzedniego obwieszczenia tej zmiany mieszkańcom miasta.

Niedosć na tem, pomimo, że rada miejska wniosku o zmianie

taryfy nie uchwaliła, tylko odesłała do komisji dla przedsiębiorstw koncesjonowanych do zadecydowania, wczoraj w dalszym ciągu kasa K. E. Ł. pobierała za bilety miesięczne 6000 mk.

Sprawa ta poruszyła opinię publiczną, która czeka wyjaśnienia ze strony dyrekcji K. E. Ł.

Odwolanie konferencji.

Wobec wyznaczenia na piątek dnia 3 marca o godz. 6-ej popołudniu w sali stowarzyszenia handlowców polskich (Piotrkowska nr. 109) ogólnego zebrania Czerwonego Krzyża młodzieży, inspektorat szkolny odwołuje konferencję kierowników, wyznaczoną na tę samą godzinę.

Z prasy.

Ukazał się świeży numer „Łodzianina” i zawiera: „Spisek lekarzy. Kuchnia kasie chorych w Łodzi”, dr. H. Kluszyński — „Sprawa mieszkaniowa a gruźlica”, St. A. Radek — „Klerycy”, W. Dolecki — „O pracę dla bezrobotnych”, Fenix — „Książd o prawie i bezprawiu”, R. Fidler — „Sprawozdanie z wiecu” i inne.

Wstrzymanie sprzedaży koni wojskowych.

Ministerstwo spraw wojskowych poleciło wstrzymać aż do dalszych zarządzeń sprzedaż koni nakazaną rozkazem. Konie już wyeliminowane z oddziałów i zebrane w zapasach zezwala się jeszcze sprzedać.

Kinematograf w odczynie angielskim.

W niedzielę, 5 b. m. o godz. 3-ej popołudniu, odbędzie się w żółtej sali hotelu Manteufel odczyt angielski W. S. Jesienia na temat „Moving Pictures as an Industry and an Art” — Kinematograf jako sztuka i przemysł.

Treść: Technika kinematografii. Technika sceniczna sztuk filmowych. Sztuka kinosceniczna. Znaczenie kinematografu jako surrogatu sceny. Kinematograf na usługach nauki. Kinematograf jako narzędzie reklamy. Zdjęcia barwne.

Ze stow. techników.

W piątek, dn. 3 marca r. b. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu stow. odbędzie się wieczór dyskusyjny na temat: „Państwo i granica jako przedsiębiorcy przemysłowi” — referent p. inż. T. Ordyński. O jaknajliczniejsze przybycie członków oraz gości wprowadzonych uprasza zarząd.

Z kinematografów.

Lady Hamilton, urodzona w roku 1760 w hrabstwie Chester, naturalna córka biednej wyrobniczki, porzuciła awanturniczych koleżanek życia została kochanką Sir Williama Hamiltona, poła angielskiego w Neapolu, który zaślubił ją w Londynie w roku 1791, po powrocie do Neapolu przedstawił u dworu. Tam lady Hamilton wkrótce została zaufaną powiernicą królowej i brała czynny udział w intryguach dworskich i dyplomatycznych. Poprzednio jeżozze była ona w nader bliskich stosunkach z admirałem Nelsonem, którego wnikła w krwawo-reakcyjną politykę dworu neapolitańskiego i któremu urodziła córkę. Po śmierci męża zaurzyła się znów w rozpucie, zamieszkała w majątku, kupionym jej przez Nelsona, i w roku 1815 umarła w nędzy w małej wiosce pod Calais.

Dzieje tej niezwyklej kobiety będziemy w najbliższych dniach mogli oglądać na ekranie jednego z kin łódzkich i spodziewać się należy, że zapowiedź ta wywołała żywe zainteresowanie wśród stałych bywalców kinematograficznych.

Kryminalistyka.

Wierny mąż. Do komisariatu policji zgłosiła się Alwina Wenska, zamieszkała przy ulicy Gubernatorskiej nr. 33, i zameldowała, że mąż jej, Oskar, zabrał z mieszkania pierzynę, bieliznę i różne rzeczy i zbiegł, pozostawiając ją z dziećmi.

Przywłaszczenie. Eugenia Szpilzajn zameldowała w policji, że Liba Goldhirs, zamieszkała przy ulicy Wschodniej 56, przywłaszczyła sobie rzeczy i artykuły spożywcze przestane jej przez rodzinę z Ameryki, na ogólną sumę marek 70.000.

Usiłowanie kradzieży. Majer Grin-sztajn, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 42, zameldował, że nocą ubiegłej,

nieznani złoczyńcy wylamali drzwi do jego składu i porobywali zamki na strychu, lecz spłoszeni zbiegli nie zabrawszy.

Kradzież. Ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży 6 sztuk surowego towaru wartości 600.000 mk. za pomocą wybijcia szyby w oknie fabryki Ludwika Wagnera przy ulicy Lesznej nr. 46.

Z sądów.

O zbrojny napad bandycki.

W grudniu 1918 roku, wiecz. około godz. 7-ej, przy ul. Przejazd Nr. 39, pod pozorem dokonania rewizji, jakoby przez policję w celu odnalezienia broni, wtargnęło do właściciela domu Chaima Margulisa, w czasie jego nieobecności 8 mężczyzn uzbrojonych, — jeden z o-paską milicjanta, w karabin, a reszta w rewolwery. Oświadczyli oni wówczas członkom rodziny Margulisa i gościom, Abramowi Ginterowi i Mojżeszowi Fridmanowi, że będą szukać broni i kazali podnieść ręce do góry.

Wtedy przystąpili do rewizji każdej osoby oddzielnie, żądając oddania pieniędzy i grożąc w przeciwnym razie użyciem broni.

Po ukończeniu rewizji każdą z osób zrewidowanych napastnicy odprowadzili do przedpokoju, gdzie poustawiali ich twarzą do ściany.

Zrabowali w ten sposób schowane pod materacem w łóżku 300 rub. i 154 mk. w banknotach, parę kołczyków brylantowych, i złoty zegarek, dwa zegarki srebrne, broszkę brylantową, łańcuszek damski złoty i srebrną tabakierkę. Gościom zaś: Frydmanowi 500 mk., Grinbergowi 6 mk.

Rabunek ten trwał około półtorej godziny, poczem napastnicy związali wszystkim ręce z tyłu i wepchnęli Frymę Margulisa, siostrę jej córki z wyjątkiem chorej do łazienki, zamknęli drzwi na klucz zatarasowali je koszami, nakazując bezwzględna ciszę w przeciągu 20 minut.

Wychodząc z mieszkania zamknęli drzwi na klucz, który zabrali ze sobą. Jak ustalilo śledztwo w napażdzie brali udział: Borowski, Głuszkowski i Ginter. Ponieważ Ginter zbiegł z aresztu, przed sądem stawali tylko dwaj pozostali.

Głuszkowski przyznał się do winy lecz twierdził, że broni nie miał, podczas siedzenia w więzieniu, dowiedział się o adresie Margulisów, jak również o tem, że pieniądze są ukryte w łóżku. O tem zawiadomił on Borowiaka i Gintera, poczem udano się do mieszkania Margulisów. Oskarżony przyznaje się że stał przed domem, rola jego polegała na tem, że pokazał miejsce i czekał, aż „koledzy” wyjdą. Z łupu otrzymał 400 mk. oraz jedną złotą kopertę zegarka.

Borowiak również przyznaje się do winy, zeznaje, że wszyscy mieli broń zaś Głuszkowski stał w przedpokoju. Na zapytanie przewodniczącego ilu było napastników oskarżony mówi, że 6—7. Z łupu otrzymał 200 rubli.

Zawezwani świadkowie-poszkodowani, poznali w oskarżonych napastników. Podprokurator Kurpawicz wnosi o surową karę dla podsądnych. Sąd w składzie sędziów Zajkowskiego (przewodniczący), Jarzębkiego i Kacmana skazał Głuszkowskiego na 12 lat więzienia, Borowiaka na lat 15 ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, a na zasadzie amnestji jedną trzecią część kary darowano. Głuszkowski i Borowiak wnoszą apelację.

Jak runęły mosty na Sanie pod Przemyślem?

Przemyśl, 27 lutego.

Skutkiem nagłej zmiany aury, gwałtownych roztopów i deszczów stan wody w Sanie podniósł się raptownie. Niebezpieczeństwo wzrosło skutkiem pojawienia się kry w wielkich, zbitych masach. Mimo, iż niebezpieczeństwo było do przewidzenia, nie przedsięwzięto w Przemyślu nic celem zabezpieczenia mostów, łączących miasto z dzielnicą Zasanie.

Most żelazny, który przed wojną służył dla ruchu kołowego i pieszego, został przez wojska austriackie w roku 1915 przy oddaniu twierdzy moskalom, wysadzony w powietrze. Przed dwoma laty przystąpiono do jego odbudowy, która z niewyjaśnionych przyczyn posuwa się tak wolno, że

most dotychczas nie tylko nie został wykończony, ale nawet tych części mostu, które umieszczono już na miejscu i oparto na razie na drewnianych rusztowaniach, nie połączono ze sobą.

Do ruchu pieszego służyła dotychczas prowizoryczna kładka drewniana, która i w normalnych warunkach przechodziła niepokojem, gdyż chwiała się i ugiwała pod stopami. Nadmienić należy, że komunikacja między obu częściami miasta jest zawsze bardzo ożywiona i kładka w każdej porze dnia rpi się od setek przechodniów. Dziś o godzinie 3 po południu zaczęła pod nogami przechodniów głośno trzeszczeć. W panicznym strachu zaczęto uciekać zładki w prawo i w lewo. W tej chwili kładka pod naporem ruszającej kry załamała się w połowie. Część od strony Zasania popłynęła z wodą, druga połowa stoi.

Jest to prawdziwy cud, że o-beszło się bez ofiar w ludziach. Gdyby złamanie się kładki było nasąpiło nagle, katastrofa byłaby przybrała rozmiary straszne, zwłaszcza, że San jest w tem miejscu na kilka metrów głęboki, a napierająca kra uniemożliwiłaby wszelki ratunek.

W kilka godzin później spiętrzone bryły lodowe rozbiły rusztowanie dźwigające żelazną konstrukcję drugiego mostu, skutkiem czego niezmontowane dotychczas wiązania runęły do wody. Wypadek ten wywołał w całym mieście wielkie rozgoryczenie, gdyż szkoda stała wyniosła wynosi około 100 milionów marek. Odjum zwraca się przeciw zarządowi budowy, który przez swą opieszałość i niedbalstwo spowodował tak obrzydliwą szkodę i znów na długi czas pozbawił miasto widoków uzyskania dogodnej i bezpiecznej komunikacji. Zagrożony jest także prze-ci most, drewniany, od strony Garbarzy. Otoczono go strażą, która nie przepuszcza fur, ani przechodniów. W ten sposób miasto zostało od strony zachodniej odcięte i nie wiadomo, jakim sposobem dostaną się jutro do miasta mieszkańcy przeważnie na Zasaniu u-rzędnicy, robotnicy kolejowi i inni. Oddział saperów pracuje nad usunięciem groźnych zwalów kry, rozszerebiując je dynamitem.

Z powodu uszkodzeń ruchu na Sanie między Rozwadowem i Kępą został wstrzymany z dniem 27 lutego aż do odwołania bieg pociągów pośpiesznych Warszawa — Lwów przez Lublin — Rozwadów — Przeworsk.

W okręgu dyrekcji stanisławowskiej wskutek uszkodzeń filaru mostowego na Dniestrze między Je-zupolem i Dubowcami wstrzymano z dniem 27 lutego ogólny ruch pociągów aż do odwołania na odcinku Halicz — Stanisławów linii Lwów — Stanisławów.

Ruch pociągów pośpiesznych na całej linii Lwów — Stanisławów wstrzymany.

Demoniczny wzrok.

Jeden z wybitnych lekarzy zar-ganicznych napisał świeżo książkę, w której omawia siłę urocznego działania wzroku ludzkiego, przy-czem stara się naukowo wyjaśnić powód tego oddziaływania oczu na bliźnich.

Z dzieła tego dowiadujemy się wiele interesujących szczegółów o ludziach mających oczy „uroczne”. Oto np. o Ludwiku XIV, opowia-danie głosi, że jedno jego spoj-rzenie spowodowało śmierć Racine'a. Wiele osobistości XIX wieku miało w sobie te demoniczne skłonności, oparte na jakiejś sile tajemniczej, szczególnie było to cechą włochów, których spojrzenia kryły w sobie jakąś siłę fatalną.

Podobnie znany poeta angielski lord Byron był posiadaczem o „mal oczu”. Wedle relacji współczesnych wzrok Henryka Heinego miał w sobie coś niesamowitego, iż kompozytor Bellini twierdził, iż w oczach Heinego, zasłoniętych kolorowymi szklami okularów kryło się coś szatań-skiego.

Heine wyzyskiwał te właściwo-sci swoich oczu, by urządzać swym towarzyszon wszelakie kawały.

Pewnego dnia przystąpił w domu księżniczki Belgiojoso do Bellini'ego i przepowiedział mu rychłą śmierć.

Wtedy muzyk w najokropniejsz-m strachu ustawił palce na głowie jako środek na złe spoj-rzenie.

A Heine z całą powagą rzekł wówczas ponuro: „Używaj pan rychło tego, co panu życie przynosi. Pański genjusz skazuje pana na rychłą śmierć tak, jak Raffaela, lub Mozarta”.

Ale ten żart miał fatalny skut-tek. Bellini w cztery dni później umarł.

Także znany kompozytor Offen-bach miał w Paryżu i we Włoszech opinię niebezpiecznego „czarno-księżnika jestatore”. Przesądni aktorzy i aktorki bałi się go jak ognia i przypisywali jego zjawie-niu się najgorsze skutki. I rzecz ciekawa, że rzeczywistość zdawała się potwierdzić te fakta „urocz-ne” działania złych oczu mu-zyka.

Teatry, w których grano jego opery, paliły się jeden po drugim.

Śpiewaczki na premierach, na których autor był obecny, spie-wały jak ze zasznurowanem gardłem. Tancerki myliły się i wyko-nywały fałszywe pas. Podejrzanie w fatalny wpływ jego osoby urosło do rozmiarów pewności, gdy podczas wystawiania jego ostat-niego dzieła „Opowieści Hoffmana”, wybuchł w teatrze głównym w Wie-dniu straszny pożar.

Podobnie miała się rzecz z kom-pozytorem Ambrożym Thomas, którego fama okrzyczała również jako człowieka „o ziem spojrze-niu”, a dwa wielkie pożary teatrów w Paryżu, pozostawały w związku z jego osobą i jego dziełami. Za człowieka o demonicznym wzroku uchodził Napoleon III-ci, a z obec-nych ludzi, uchodzą król Wiktor Emanuel, Giolitti i Sonino, za ludzi o wzroku dziwnie fascynu-jącym i sugestywnym.

Z daleka i z bliska.

Nowa sekta religijna w Szwajcarji.

Czasy wojenne i powojenne — przejściowe, obfitowały zawsze w obiedne przejawy, które bądź to przemijały jak błyski meteorów, bądź też zaledwie mirażowem cie-szyły się istnieniem. Do takich za-liczyc należy sekty religijne, któ-rych matka była wojna, a ojcem anarchja. W ostatnich czasach po-jawiła się taka sekta w Szwajcarji, a wszelkie prawdopodobieństwa wskazuja, że siedzibą kierownic-twa jest Zurich.

Całe to towarzystwo, wprawdzie na razie nie wielkie, mieni się „braćmi”, a przyjęło nazwę „Anto-nitów”. Zakonna ich reguła naka-zuje im wspólne posiadanie wszyst-kiego, niedbanie o świat i jego doczesne użycie, ale równocześnie zabrania wszelkiej pracy, aż do czasu „dojrzałości duchowej”. Po przyjsciu do dojrzałości wolno pra-cować, ale jedynie w kierunku du-chowo-religijnym. Praca polega na ciągłej modlitwie, czytaniu biblij, dążeniu do doskonałego życia w zrozumieniu religijnem, no i na... próżnowaniu.

Sektę tę odkryła policja, gdy jedna z rodzin robotniczych odmó-wiła zapłacenia podatku gminnego. Kiedy przedstawiciele odnośnej władzy zjawili się, aby przypadają-ca na nich należytość ściągając drogą przymusową, matka i trzy córki ułożyły się w łóżku, poro-zdzierały na sobie koszule i zapo-wiedziały żądającym podatku, że nie zapłacą, bo to nie godzi się z ich przekonaniami religijnymi, że jeśli chcą ich zabrać do urzędu dla złożenia protokołu, to mogą je wziąć, ale z łózkami.

Dalsze podobne sceny tu i tam się powtarzające, naprowadziły władze bezpieczeństwa na drogę odkryć tego ciekawego zjawiska, jakim jest wygodna sekta „Anto-nitów”, która dziś ma już świętych w szeregu osobników, co z zapam-iętałości w wykonywaniu prak-tyk religijnych postradała zmysły.

BRONIA LIMKOWICZÓWNA
HENRYK ALTER
zaręczeni
Łódź, w lutym 1922.

Bank emisyjny.

Stoimy pod znakiem daniny państwowej. Nie słuszniejszego. Stanowi ona, wraz z przeprowadzonym obecnie systemem oszczędnościowym, pierwszy realny, stanowczy krok ku sanacji naszych finansów, krok, którego daremnie oczekiwaliśmy od poprzednich ministrów skarbu. Ale akcja ta, powiedzmy śmiało, sama przez się nie osiągnie jeszcze zamierzonego celu. Oszczędność i podatki, to bądź co bądź środki dorywcze, zdolne przy konsekwentnym i energicznym przeprowadzeniu powstrzymać państwo chwilowo od ruin, ale nie zdolne stanowczo uzdrowić i uregulować waluty. Równoległe z nimi iść musi inna jeszcze akcja.

Mianowicie z pojęciem banknotu związanym jest nierozdzielnie pojęcie odpowiedzialności za ten banknot ze strony tego, który go emituje. Odpowiedzialności takiej nie przedstawia, biorąc praktycznie, pieniądz papierowy, wypuszczany w obieg przez państwa finansowe z ruinowanymi, lub zmuszonymi do tego stanem wyjątkowym, np. wojennym.

Posługiwanie się takim pieniądzem, to przymus, któremu z konieczności obywatele poddać się muszą przez czas jakiś, ale bezterminowe przedłużanie tej gospodarki w warunkach normalnych nie jest możliwym bez sprowadzenia bankrutstwa państwa. Ani podatki, ani oszczędności budżetowe, ani wzmoczenie produkcji krajowej i eksportu nie są w stanie zapobiec skutecznemu zjawisku, bo zło to leży przedewszystkiem w braku zaufania do banknotu, za który faktycznie nikt nie jest odpowiedzialnym i który nie reprezentuje naprawdę żadnej realnej ustalonej wartości.

Wartości tej nie może zagwarantować państwo, chyba, że posiada jak Rosja przedwojenna całkowite pokrycie swej emisji w złocie. W każdym państwie bowiem rządzi suwerennie racja stanu, która w danym razie nie liczy się ani z momentem odpowiedzialności za emisję, ani z zabezpieczeniem posiadacza banknotów. Zabezpieczenie to, a zarazem zaufanie do banknotów, stworzyć może tylko instytucja, od gospodarki rządowej bezpośrednio niezależna, sądowa odpowiedzialna, a której emisja uregulowana jest i pokryta w pewien sposób, ściśle określony ustawą lub statutem.

Zezwolenia, udzielane przez sejm ministrowi skarbu na drukowanie banknotów, nie stanowią faktycznie żadnego dla nich zabezpieczenia. Innymi słowy, wszelkie, nawet najlepsze i najenergiczniejsze usiłowania naszej sanacji waluty i wogóle finansów będą miały tak długi charakter i skutek półśrodkowy, dopóki nie powstanie akcyjny bank emisyjny.

Nie brak w historii wymownych przykładów, że w państwach, zagrożonych anarchią waluty, czy nawet kompletną dewaluacją, tylko stworzenie banku emisyjnego lub, jak to dawniej bywało, żyrowego, ratowało sytuację i było jedynym środkiem unormowania pieniądza i finansów.

Rola banków takich, jak bank amsterdamski i hamburski w początkach XVII wieku, potem francuski bank państwa, stworzony zaraz po opanowaniu rewolucji przez Napoleona, bank narodowy austriacki, założony po wojnach napoleońskich, albo więcej coprawda skomplikowany, nie mniej jednak na podobnej głównej zasadzie oparty system bankowo-emisyjny w Stanach Zjednoczonych, aż nadto potwierdza tę tezę.

U nas sprawa banku emisyjnego nieraz już była poruszana. Miał nim zostać polski bank krajowy. W ostatnim czasie kwestja ta jakoś ucichła, a przecież jest to kwestja ważniejsza obecnie od wszystkich innych, bo istotnie decydującego znaczenia, nietylko ekonomicznego, ale wprost i politycznego. Obracamy się ciągle jeszcze w biednym kole, usiłując

podnieść walutę różnymi efemerycznymi zarządzeniami, kreowaniem zakazów, ograniczeń lub anemicznych urzędów, albo też usiłowaniami wzmoczenia produkcji i eksportu, co właśnie bez poprzedniego unormowania waluty nie jest naprawdę możliwym. Cała energia i pomysłowość, skierowane dotąd bezpłodnie w tych kierunkach zwrócić się powinny raczej ku stworzeniu odpowiedzialnej instytucji emisyjnej i to jaknajprędzej. Nie wierzymy bowiem założeniu, że naipierw konieczną jest bezwzględnie stabilizacja marki, bo do tego w braku realnego podkładu tej marki i nieograniczonej faktycznej emisji banknotów, bez założenia banku emisyjnego z pewnością nigdy nie dojdzie.

Problem założenia takiego banku natrafia w naszych warunkach oczywiście na niemałe trudności, ale gdzie konieczna zachodzi potrzeba, gdzie los państwa od jej zaspokojenia zależy, tam rozwiązanie sprawy znaleźć się musi i niewątpliwie się znajdzie. Posiada państwo nasze już około 50 milionów marek w złocie szlachetnego kruszcu, posiada znaczny majątek realny, mogący być w odpowiedniej formie użyty do ściągnięcia do kraju dalszych ilości złota. Posiada wielu zamożnych obywateli i instytucje, które byłyby w stanie nabywać dla założonego banku złoto według parytetu czy to gotówką czy równoważnym akordem ściśle określonego rodzaju.

W każdym razie sprawa niezmiernie jest pilną. Zależy od niej cały nasz program państwowy na najbliższy okres czasu, nasze stanowisko wobec mocarstw zachodnich, które przystępują właśnie do uregulowania doniosłych kwestji światowo-gospodarczych. Wolają o załatwienie jej wielkim głosem, szamocąc się w niemocy, nasz przemysł, rolnictwo i wogóle cała pracująca Polska. Nie wolno jej odkładać z obawy przed pewnymi trudnościami lub wskutek jakichś wątpliwych założeń na przyszłość.

Dr. Jan Bobrzyński.

Sytuacja w przemyśle czesankowym angielskim.

Robotnicy przemysłu czesankowego upierają się i nie chcą do pomocy innym działom przemysłu wełnianego do skorzystania z obecnej wyjątkowej koniunktury na czesankę i wyższe numery przędzy czesankowej. Robotnicy przemysłu czesankowego przy pracy 48 godzin w ciągu tygodnia osiągają zarobki wystarczające na zaspokojenie ich potrzeb życiowych i nie chcą pracować dłużej, chociażby przez to mogli ulżyć robotnikom tkalni, którzy z braku przędzy nie mogą pracować nawet 48 godzin.

Na ten stan rzeczy zwróciła uwagę narodowa rada przemysłu wełnianego, ponieważ niektórzy pracodawcy chcą zakwestjonować utrzymanie umowy regulującej 48-godzinny tydzień pracy, a zawartej przed kilku miesiącami, przemysłowcy twierdzą, że robotnicy czesankowi złamali umowę przez uchylenie się od pracy ponad normę w okolicznościach nadzwyczajnych, co było jednym z warunków, przyjętych w ustnych układach poprzedzających zawarcie umowy o 48-godzinny tydzień pracy.

Ten warunek został uznany przez niektórych przedsiębiorców, pracujących ponad 48 godzin tygodniowo za zgodą przedstawicieli trade unionów w radzie przemysłowej. (e)

Sytuacja w okręgu manchester'skim.

Popyt na przedzę jest znaczny, natomiast nie da się powiedzieć nic pocieszającego o popycie na inne wytwory przemysłu bawełnianego pomimo stanowczego spadku cen. Interesy ożywiłyby się, gdyby producenci przystali na ceny rujnujące, to zn. niepokrywające nawet własnych kosztów. W konsekwencji, pomimo zmniejszenia

produkcji do połowy, składy zapełniają się w dalszym ciągu. Zdarsza się fakty, że przedzę, wywieziona przedtem do Niemiec, wraca do Anglii w postaci tkanin białonych, farbowanych i wykończonych, które są tańsze od angielskich.

Wielkie centra przemysłu włókienniczego—Blackburn i Burnley doszły bowiem do stanu bliskiego kryzysu. Produkcja ostatniego miesiąca jest niższa niż kiedykolwiek dawniej. Niektóre zakłady są czynne przez pewien czas i następnie stają. Inne pracują w zasadzie o połowę krócej, niż normalnie.

Równie ciężkie okresy zdarzyły się w przeszłości, od czasu do czasu, ale od lat 50 nie było tak długotrwałej depresji. W samym Blackburn w ciągu m. października było nieczynnych 25,000 krosien w listopadzie 27,000, w grudniu 40,000, w styczniu, 43,000.

Składki w związkach zawodowych zmniejszyły się mniej więcej o połowę.

Robotnicy znoszą ciężką dolę z podziwu godną cierpliwością. Rzadko się słyszy skargi, gdyż robotnicy wiedzą równie dobrze, jak pracodawcy, że o brak popytu i wynikające stąd zmniejszenie zapotrzebowania rąk roboczych nie można oskarżać przemysłu.

Na niedawnym zebraniu przedstawicieli pracodawców i robotników wyrażono pogląd, że w żadnej dziedzinie produkcji w Anglii a bodaj i w całym świecie nie istnieje równie ściśle powiązanie interesów i wzajemne zrozumienie pracodawców i robotników, jak w dziedzinie angielskiego przemysłu bawełnianego. Doświadczenie zdobyte w ciągu 30-letniej pracy, opartej na zasadzie umowy zawartej w Brookland nauczyło, że współpraca przynosi jednym i drugim większe korzyści, niż działania na własną rękę i wieczne spory. Stawa te, wypowiedziane przez przywódców robotników, są znamienne wobec tego, że za parę tygodni fabrykanci mogą być zmuszeni do zaproponowania nowej zniżki płac. (e)

Wie obrabowane skrytki w bankach rosyjskich.

Krassin rozesłał do przedstawicieli angielskiego i francuskiego świata finansowego cyrkularz, powiadamiający, że wbrew powszechnemu mniemaniu, skarbcie oraz prywatne safe'y w bankach rosyjskich są nienaruszone. Jest zupełnie prawdopodobnym, że kasetki tych osób, które w swoim czasie nie zgłosiły się do banków dobrowolnie na wezwanie rządu sowieckiego i nie wydały same wartości swoich safe'ów, otwierane nie były.

Ostateczna decyzja władz sowieckich co do nieotwierania gwałtem kasetek safe'owych była powzięta głównie ze względu na trudności techniczne. Mianowicie przy próbie otwarcia gwałtem dwóch kasetek w banku międzynarodowym za pomocą elektryczności doszło do tego, że gdy nareszcie kasetki zostały otwarte, to leżące w nich papiery wartościowe były spalone, biżuterja zaś była stopiona, a brylanty straciły swój blask, a przez to samo i wartość.

Ponieważ w braku specjalistów, dorabianie kluczy okazało się niemożliwym, przeto rząd sowiecki przyszedł do przekonania, że włamywanie się do kasetek safe'owych więcej kosztuje aniżeli przynosi.

Zdaniem Sieriebriankowa we wszystkich bankach petersburskich i moskiewskich co-

najmniej połowa kasetek skarbowych jest po dziś dzień zupełnie nietknięta. W oddziale Warszawskiego banku handlowego w Petersburgu procent kasetek nietkniętych wynosi przeszło 60, w banku międzynarodowym 75.

Na prowincji procent nietkniętych kasetek jest podobno jeszcze daleko większy.

Przemysł i handel polski.

Informacje o transakcjach z Rosją. Biuro delegacji polskiej na konferencję genueńską wobec konieczności uświadomienia sobie stosunków handlowych między Polską, a Rosją sowiecką zwraca się z prośbą do wszystkich osób, przeprowadzających jakiegokolwiek transakcję z Rosją sowiecką, o zawiadomienie o nich bezpośrednio pisemnie lub ustnie przewodniczącego biura.

Biuro zapewnia najzupełniejszą poufność udzielanym wiadomościom, które posłużą jedynie biuru do zobrazowania sobie obecnej sytuacji handlowej.

Obieg banknotów P. K. K. P. Według urzędowego sprawozdania PKKP na 20 lutego obieg banknotów za ten dzień wynosił 244.218.036,411 marek to jest o 561.874,855 mk. więcej, niż w ostatnim wykazie.

Zamierzona zniżka stawek celnych. Zamierzona zniżka stawek celnych na przeciąg 6 tygodni, dotyka z pół-śródm galwanizacji przemysłu włókienniczego przemysł celny, którego wyroby podpadają pod st. 305 taryfy celnej. Dotychczasowe cło miało być zmniejszone do dwa i pół, względnie 5 i trzy piąte procent wartości towaru (ad valorem). — Wątpliwem jest, czy zwalczanie drożyzny łatwo dających się magazynować fabrykatów, da się przeprowadzić metodami stosowanymi dla zniżenia cen środków żywności. Zarządzenie to wyjdzie na korzyść jedynie kupcom, którzy po upływie 6 tygodni sprzedadzą tanio nabyte wyroby, po wyższych cenach rynkowych.

Sytuacja dla fabryk wyrobów dzianych przedstawia się wobec tego niepomyślnie, gdyż istnieje znowu groźba nowego zastoju.

Stosunki handlowe Polski z Bessarabią.

Wychodząc w Kiszyniowie „Nowoje Słowo”, zaznaczając w artykule „Bessarabia i Polska” uzdrowienie polskiego gospodarczego organizmu państwowego, pisze, że ustalenie stosunków ekonomicznych z odrodzoną Polską jest dla Rumunii sprawą niezwyklej wagi.

Na zapytanie co właściwie mogłaby Bessarabia eksportować do Polski, dziennik odpowiada: szersze, szczerze i wiośle.

Wychodząc z założenia, że normalne stosunki ekonomiczne możliwe są tylko przy prawidłowym handlu zamiennym, czemu stoją na przeszkodzie różne ograniczenia rumuńskie, dziennik twierdzi, że „pierwszym praktycznym krokiem, dążącym do ustalenia pożądanych stosunków z Polską będzie rewizja ustaw ograniczających eksport i skasowanie ich w miarę możliwości. (Russpress).

Franki
na wstępy i odpasowane w wielkim wyborze po nadzwyczajnie niskich cenach, do jeszcze przed podwyższeniem cen zakupione, oraz najnowsze materiały na garnitury męskie, ubiory, spodnie, palta damskie, oraz szewioty, garbardinę ect. sprzedaje tanio firma 010-3 SZMUCHL & ROZNER, Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska. Notowania wczorajsze. Gotówka.

Dolary/Stan. Zjed. 5000-5000-5071 i pół.
Franki fr. 507.50
Ceski i węg. 100.
Belgia 500.
Berlin 17.35-17.50.
Gdańsk 17.55-17.70.
Budapeszt 6-6.10
Kopenhaga 870.
Londyn 17050-18000.
Nowy Jork 5080-5085.
Paryż 568-572-570.75.
Praga 70-70.75-69.50.
Wiedeń 62.50-61.50-61.75.
Włochy 218-211.
Listy zastawne.
4 i pół proc. listy zast. słensk. za 100 rubli 267.50-265-268.
4 i pół proc. listy zast. słensk. za 100 marek 71.50-71.
5 proc. oblig. m. Warszawy 525-525-524.
5 proc. pol. przysom. 65.50

Mięta.
Bank Handl. w War. 5000-30 45.
Bank Dyskontowy 5025.
Bank Kred. Warsz. 3050
Bank Przemysł. 600
Bank Zachodni 1070.
Bank Zł. ziem. pol. 1200
Cukier 27500.
Bank tow. wap. 4000
Drzewo 1805
Węgiel 18000-17000.
Lód 325-325.
Ostatnie 7025-7125-7215.
Rudki 2540-2440-2500.
Starchowina 480-485.
Pocisk 975.
Złoty 6020-6100-6200
Borkowicki 1340-1325.
Łódź 1025.
Pocisk 240-245.

Z strefy giełdy warszawskiej.

Na nieurzędowej giełdzie w Warszawie notowania były następujące:
Dolary 507.5.
Franki 575.
Funt 1810.
Merkle niem. 77.55.
Ruble złote 194000.
Ruble srebrne 1150
Bilon srebrny 555.

Czarna giełda w Łodzi.

W dniu wczorajszym transakcje na tutejszej czarnej giełdzie były nieco mocniejsze, chociaż obroty przedstawiały się skąpe.

Kursy banknotowe się następujące:
Dolary 507.5-507.5.
Merkle niem. 77.50-77.75.
Franki franc. 368.75.
Franki szwajc. 750.
Franki belg. 547.
Funt 1780-1780.
Kor. austr. 0.6125.
Korony czeskie 69.
Lira 241.

Z giełdy gdańskiej.

GDANSK, 1 marca. — Na dzisiejszym zebraniu przedpołudniowym giełdy gdańskiej notowano:
Marka polska (sprzedaż) 5.77 i pół (kupno) 5.70. Przekazy na Warszawę 5.77 i pół-5.70.
Dolary 226-227, funty szterlingi 1010-1005.
Tendencja niezmienną.

Bawelna.

NOWY ORLEAN, 1-go marca. Bawelna loco 17.25.
NOWY JORK, 1 marca. Bawelna loco 18.70, na marzec 18.38, na kwiecień 18.25, na maj 18.05, na czerwiec 17.68. Dowóz bawelny do portów Atlantyki i Golfe MEXOU.

Listy paryskie.

Co słychać w polityce i w teatrze.

Paryż, w lutym.

Polityczną sensacją dnia jest przyjazd tu lorda Curzona. Przybył on do Paryża wczoraj o godz. 9 rano, od 3 i pół do 5 konferował z p. Poincaré, a dziś w południe już wyjechał z powrotem.

Na konferencji w salonach pałacu na Quai d'Orsay asystowali ministrom spraw zagranicznych Anglii i Francji: lord Hardinge, ambasador wielkobrański oraz p. Vansittart, dyrektor departamentu wschodniego Foreign Office'u.

Komunikatu urzędowego o naradach nie ogłoszono, przy pewnych wysiłkach można było otrzymać jednak garść informacji na ten temat.

P. Poincaré wytuszczył, jak to uczynił przed kilkoma dniami wobec Lloyd George'a, swój pogląd na sposób, w jaki, jego zdaniem, powinny być wznowione rokowania, przerwane w Cannes.

A więc: układ o sojuszu nie może być podpisanym w formie w jakiej go opublikowano w Cannes, ani nawet z drobnymi zmianami. Memorandum z 4 stycznia musi być całkowicie wyeliminowane. Zawarcie sojuszu musi być poprzedzone przez zatwierdzenie nieporozumień anglo-francuskich, pozostających w zawieszaniu oraz przez wypracowanie konwencji wojskowych i morskich. Wszak i w Londynie utrzymywano, że sprawę Angory i statutu Tangeru należy zatwierdzić przed podpisaniem układu. Spraw tych nie można było zatwierdzić w Cannes między partją golfa a „tango-tea”.

P. Poincaré zezadza się z p. Lloyd George'm i lordem Curzonem co do konieczności specjalnych porozumień przedwstępnych, lecz inaczej się zapatruje na metody działania. Chce, by wszystkie kwestje były gruntownie rozpatrzone przez ludzi kompetentnych, by można było każdą propozycję zbadać starannie w ciszy gabinetów, a nie głosić w jakiejś radzie najwyższej, jak w rejwachu i chaosie sesji parlamentarnej.

Trzeba raz skończyć z nagłymi decyzjami.

Taka była opinia p. Poincaré'go. Zaś lord Curzon oświadczył krótko, że o rokowaniach narazie mowy być nie może, gdyż rada ministrów nie opracowała jeszcze planu prac i nieporozumiała się w tej sprawie z izbami. Jednak rzucił już pewien projekt pośredniczenia między Grecją a Angorą.

Trudno było dowiedzieć się czegoś ponadto...

Jedno trzeba przyznać francuzom, że w gruncie rzeczy istotnie

układ w Cannes dawał Francji mniejszą nawet gwarancję, niż umowy przedwojenne.

Rzeczywiście, choć przed wojną Francja z Anglią nie były związane żadnym traktatem (nie należy zapominać, że była to tylko „entente cordiale”, a więc „porozumienie”, a nie „przymierze”), — to jednak sztaby generalne obydwu państw miały gotowy plan działań wspólnych w razie konieczności orężnej obrony wspólnych interesów. Co prawda, projekty te były bardzo niedoskonałe, co zresztą obie strony odczuły w 1914 roku w sposób aż nader dotkliwy. Ale jednak było coś. Obecnie zaś Anglicy nie chcą mówić o żadnej konwencji wojskowej czy morskiej, wiązanej do traktatu. Wobec tego francuzi nie chcą nawet myśleć o jakiegokolwiek redukcji zbrojeń.

Lloyd George boi się wprowadzić do izb konwencję wojskową z Francją, bo przeciwnicy polityczni odrzucają go na tem wysadzają z siódma i pozabawia władzy. Obie strony są uparte. Jak się wszystko skończy — nie wiadomo. A jeśli się nie skończy szybko — będzie źle...

Jeśli chodzi o wielkie sensacje teatralne, to jest nią przedewszystkiem nowa sztuka Henry Bataille'a p. t.: „La Chair humaine”, wystawiona i grana w szalonym powodzeniem w teatrze „Vandeville”. Są to trzy akty, stanowiące niejako oddzielną całość.

Pierwszy akt dzieje się w 1887 roku.

Młody mieszczuch Gabriel Levasseur porzuca, aby się ożenić z inną, młodą szwaczką Jeanne Boulard, którą uwiódł i zostawia na koszu z kilkumiesięcznym dzieckiem. To wszystko. Ale... jest wielkie „ale” — ową szwaczkę gra oświadczyła Gaby Deslys. A gra tak, że codziennie szalone owacje są słabe, jako wyrazy uznania.

W drugim akcie w 1917 r. w czasie wielkiej wojny Gabriel Levasseur jest już wielkim przemysłowcem zonytym, ojem wypieszzonego synalka — „embusqué” („zadekowanego”).

Joanne Boulard zaś już jest siwą matroną, przyniesioną bółem na wieść o śmierci na polu chwały jej jedyne go syna. Zawiadania o tem Gabriela, który przejęty do głębi duszy bohaterstwem swego syna naturalnego, posyła i syna prawego na front.

W ostatnim akcie już pokój w całej pełni. Syn prawy wrócił bez

zadrażnienia nawet. Mówi się o zaręczynach, balach, dancingach.

Ale i syn naturalny, jak się okazuje nie padł, a dostał się do niewoli. Pracuje, jako skromny urzędnik i żąda wraz z matką wsparcia od swego ojca. Tymczasem prawna żona robi z tego powodu sceny i skandale. Wszyscy się gniewają. Jedni żądają pieniędzy, drudzy nie chcą dać. Kończy się na ustaleniu pewnej pensji, wypłacanej przez Levasseura swej byłej kochance i jej synowi.

Autorowi chodziło widocznie o wykazanie, że, gdy tylko słomiany ogień zapala wojennego przemysłu, ludzie stali się znów takimi drobiazgowymi materialistami, jak przed wojną. Że więc wojna była czystym, ale nie oczyszczającym. Grzesznicy po wyświeceniu z ognia pozostali grzesznikami.

Niemniejszym zresztą powodzeniem cieszy się najnowszą sztuką Tristan-Bernarda p. t. „Myl ova” („Mon amour”), grana w teatrze „Marigny”.

Treść następująca: Pewien poeciwy wniasek (zdarza się taki tylko w komediach) zostawia w spadku swemu siostrzeńcowi Renaud-Vernau bagatelkę — 12 milionów franków, pod warunkiem wszelako, że poślubi młodą sierotkę Jeanne Arpin, którą wniasek kochał, jak córkę rodzoną — nie bez słusznego powodu.

Altosci dwaj tani siostrzeńcy Lucas i Merlin, wątpliwych obyczajów, obejmą spadek, gdy Renaud w oznaczonym terminie nie oświadczy się sierotce. I oto ci dwaj ooczywiście, robią, co mogą, by temu przeszkodzić. Aby skompromitować proces oświadczenia w oczach Renauda, żobusy samawiają swego przyjaciela Leroberta, by za swą prowizję wywiał ją samechodem za miasto. — Leoz Lerobert, znajdując w sobie resztki uczciwości, będąc przytem przyjacielem Renauda, lokuje sierotkę w bezpiecznym miejscu, a zamiast niej wywozi swą przyjaciółkę Yvonne. Ta świetnie gra rolę naiwnego podlotka, to jest grzesznie przyjmując zaloty Lucasa i Merlina, z obydwojma umawia się na schadzkę i... znika, zawiadniając, że ucieka z Lerobertem.

Sierotka — Jeanne Arpin, najzupełniej niewinna, jest nominalnie, pomimo wszystko, skompromitowana, ale kończy się cała historia bardzo pomyślnie, gdyż Renaud pokochał ją od pierwszego wejrzenia i... nawzajem... Jak się spotkali? Oto Jeanne poczęła udzielać lekcyj angielskiego, zaś Renaud udawał przejętego chęcią być wtajemniczonym w arkaizm języka angielskiego. Stąd podwójny tytuł sztuki anglo-francuski — „My love”, „Mon amour”.

Oczywiście, streszczenie nie może oddać w najmniejszym stopniu floski paryskiego wdzięku i

zwłownej lekkości szutki, tryskającej gallijskim humorem, strzelającym różnobarwnymi rakietami dowcipu. Jest to w gruncie rzeczy drobny, farszoidalny bulwarowy, jakich wiele, a jednak... przysnam się, że byłem na tej sztuce już trzy razy. Tyle w tem słonecznej pogody, wesołego uśmiechu, filinternej wesołości, że aż się oziwolekiowi dobrze robi na duszy. Naprawdę!

Adam Rybicki.

Bezpłatne przejazdy po morzu.

Jedną z plag, zniechędzonych przez kapitanów marynarki handlowej i pasażerskiej — są pasażerowie „bezpłatni” bez biletu i dokumentów. Dostają się oni na okręt niespostrzeżenie i zdradzają swą obecność dopiero na pełnym morzu, gdy okręt nie może już powrócić, po to, by ich wysadzić na ląd z powrotem. Odbijają tedy podróż aż do portu końcowego i tam często okazuje się, że są oni t. zw. imigrantami niepożądanymi, którym władze portowe nie pozwalają pozostać w kraju ani wysiadać na ląd. W myśl obowiązujących praw korporacje okrętowe, które ich przywoziły, muszą ich odwieźć z powrotem i żywić w czasie tego przejazdu.

Na każdym takim pasażerze kapitan okrętu traci, kompanja bowiem straca mu z pensji przynajmniej po 15 centymów dziennie za każdego. Dzięki zaś temu, że takiemu bezpłatnemu podróżnikowi nie grożą żadne kary — wólcęstwo morskie rozwieliłmożniło się ostatnio w zastraszający sposób. Powstały nawet specjalne tajne „agencje tanich podróży”, które za ćwierć lub pół ceny ułatwiają amatorom dostanie się na okręt niespostrzeżenie i w ten sposób dzielą się „pracą” i „zarobkiem” z towarzyszami żeglugi.

„Matin” paryski w jednym ze swych ostatnich numerów podaje, że na okręcie, który kursuje między Bordeaux a Indochinami, dokonano przed ostatniem wyruszeniem w drogę najbardziej szczegółowej rewizji. Zbadano okręt od szczytu kominów aż do steru tem starannie, by były poszlaki, iż trzech nadprogramowych gości znajduje się na okręcie. Nie znaleziono nikogo. Dopiero na pełnym morzu pojawili się wszyscy — zamienieni w murzynów. W czasie bowiem rewizji znaleźli bezpieczne schronienie w składzie węgla, zagrzebani po uszy w miale węglowym. Biedny kapitan okrętu na dobitkę musiał ich wziąć z powrotem, władze indochińskie bowiem nie chciały ich wpuścić na ląd.

Za to na innym okręcie, który jechał do Ameryki, aż 35 chińczy-

Z dnia na dzień.

Interes.

— Naturalnie, — mówi pan Kaptal, spoglądając na statystykę, — naturalnie, ponieważ istnieje poważna ilość ludzi, szukających mieszkań, więc wybudowanie domów byłoby dobrym interesem, pomimo wysokiego cen robocizny i budulca.

„Ale kto mi zaręczy, że gdy dokonam tego interesu, uznają go za zbyt dobry i sadownie odbiorą mój cały zysk?”

„Czy więc dźwicie się, iż wolno lokować pieniądze w takich interesach?”

ków zdołało się ukryć. Ale omylił on nietylko czujność kapłana, lecz i strażników portowych — udało im się bowiem przedostać z okrętu na ląd w nocy i pozostać w Ameryce. — Obecnie projektowane jest we Francji wydanie prawa, któreby pociągało takich pasażerów do odpowiedzialności karnej.

Teatr i muzyka.

Skandal muzyczny. Syfonuje 16-letni zefi Marxa, znanego kompozytora, przyjęto na generalnej próbie w Wiedniu po wysłuchaniu części pierwszego syfonia i tupaniem nóg. Gdy przyjaciele Marxa mimo to wywołali go na estradę, ponowili się gwizdy i hałas. Nigdy jeszcze nie było dotąd takiego skandalu na generalnej próbie filharmoników wiedeńskich.

Nowa operetka „Frasquita” Króla operetek Lehara, wystawiona będzie w Wiedniu w teatrze Jana Straussa. Podobno główną rolę ma grać berlińska gwiazda operetkowa, Fritz Massary.

Nina Dolńska, znana tancerka, występowała niedawno z wielkim sukcesem w Wiedniu. Pisma tutejsze podnoszą arok postaci, świeżość interpretacji i muzykalność tancerki. Obecnie Nina Dolńska wyjeżdża do Włoch.

Z wielkim powodzeniem występuje w obecnym sezonie Maryla Gremo, w Londynie. Pisma londyńskie zachwycają się malutką, niezwykle zdolną tancerką i podają jej fotografie. Również sukcesem cieszy się gra p. Dory Askani-Gremo.

Z teatru miejscowego. Zarząd internatn seminarjum nauczycielskiego im. E. Estkowskiego zakupił na dochód wymienionej instytucji przedstawienie „Zemsty” Fredry, odbyć się mające w piątek d. 10 b. m. Wszystkich, komu droga jest sprawa oświaty szerokiach mas, prosimy o taskawę pomoc. Ceny normalne. Bilety od srody do soboty w kasie teatralnej.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

na rachunek bieżący w księżeni.

CZESŁAW OLTASZEWSKI.

Z za kulis redakcji.

(Ciąg dalszy).

Jak się pisze artykuł wstępny?

Telefon redakcyjny dzwoni przeciągle.

— Hallo... Aha, drukarnia... Artykuł wstępnego jeszcze niema, Dobrze, dobrze. Proszę przystać chłopca za piętnaście minut.

Artykuł wstępny jest duszą pisma. Nie można wydać numeru bez artykułu. Otwiera on wrota dziennika i poprzez jego pryzmat należy najczęściej patrzeć na całą treść numeru. Jest on esencją ducha redakcji, jest ujawnieniem jego roli społecznej: oświeca, poucza, krytykuje, w epoce, gdy gorączkowe życie odsuwa często na bok książkę, daje materjał myślowy, urabia opinie.

Informacja jest odwiecznym aktualnych faktów, każdy inny artykuł jest często przypadkiem; artykuł wstępny — nigdy. Wydobywa on na jaw, na powierzchnię najmocniejsze tętno obecnej chwili — z w każdym razie powinien to czynić. Przedmiot, treść jest różna, ale zawsze ta, która według poglądu publicysty, jest cioa wypadków dnia. Raz więc może to być wypadek polityczny doniosłej wagi. Kiedyśdziej cca korreo-

cja, to znów jakiś zjawisko lokalne, niekiedy rocznica lub zgon wielkiej osobistości. Zainteresowanie społeczne nie jest nigdy stałe, ale skacze z przedmiotu na przedmiot.

„Drukarnia żąda rękopisu... Trzeba przewertować tekę. Cóż jest dziś najbardziej ważnego? „Konferencja genueńska”? Była onegdaj, powtarza się codziennie w depeszach; nie można. „Rokowania francusko-bolszewickie”? Ależ „Temps” już zaprzeczył, a zresztą, jutro niedziela, więc jaknajmniej polityki, a więcej rzeczy lekkich... I tak wertuje się tekę, póki nie wpadnie coś właściwego do ręki. Dobrze, jeśli jeszcze w międzyczasie nie nadejdzie jakaś ważna wiadomość i nie trzeba, odłożywszy na bok wszystko, zabrać się do pisania artykułu aktualniejszego. Wiekiedy w porę, późno — już prawie nad ranem — agencja telegraficzna lub telefon przyniesie jakąś nagłą alarmującą wiadomość. Czytelnik jest wymagalny. Gdy zrana przy otwarciu gazety uderzy go jakaś sensacyjna informacja w formie depeszy, nie będzie czytał artykułu, który jest nieaktualny.

Pewne dni w tygodniu wymagają specjalnych artykułów zarówno ze względu na temat, jak i na formę. Tysiące ludzi, szczególnie robotnicy i mniejsi rzemieślnicy nie mogą sobie pozwolić na luksus codziennego czytania, które idzie im dość zmusznie z rąk, nie chcą w szczególności

z prawdziwym zadowoleniem pompują w siebie wiedzę polityczną i wiedzy przeczytają wszystko — od deski do deski.

Tej może, która jest dla publicysty bodaj najwładźniejszym materiałem, trzeba dać najwłaściwszą stronę, nie obniżając jednocześnie poziomu pisma i nie krzywdząc swych codziennych czytelników.

Jak się pisze artykuł wstępny? Trudno powiedzieć. Czasem nie wie się nawet, na czym się skończy. Ot, tak, z przyzwyczajenia wpada o pewnej godzinie regularnie pomysł, idea, niewyraźny szkic. Niema nawet czasu na opracowanie planu. Pióro ślizga się po papierze, myśli gonią zdania. Pióro nie może wytrzymać rozpedu, pismo staje się niewyraźne. Zecerzy będą klnąć na czym świat stoi, ale piszący nie widzi nawet kartek papieru, które gromadzą się wokół. Nareszcie jakiś mocniejszy akcent, wniosek, koniec i podpis. Artykuł gotowy. Nie ma czasu nawet go przeczytać (któż, zresztą, ma cierpliwość czytać siebie samego), bo chłopiec z drukarni, jak upiór stoi nad głową, a zecer telefonuje co chwila po rękopis.

Są ludzie, którzy od dwudziestu lat piszą codziennie artykuł wstępny. Redaktor Adam Nowicki z „Przednich Wieczorów” tak się wyćwiczył, że od dwudziestu kilku lat codziennie pisze artykuł na sto

„Rzeczypospolite”, Ehrenberg w „Kurjerze Porannym”, Rosner w „Kurjerze Polskim”, Sroczyński w „Nowej Reformie” nie opuszczają prawie jednego dnia.

Pozatym każdy naród ma swój zgoła charakterystyczny system publicystyki.

Teodor Wolff w „Berliner Tageblatt” co poniedziałek pisze znane swe artykuły bez tytułu o wszystkim. Jest to właściwie fejleton polityczny, lekki w piśmie, głęboki w treści, który dotyczy zawsze wszystkiego, co się na świecie dzieje. Można śmiało powiedzieć, że świat, nie tylko Niemcy czekają na poniedziałkowe wyurządzenia tego niezwykle zdolnego publicysty, by dowiedzieć się, co myśli demokracja (bardzo, zresztą, umiarkowana) niemiecka o aktualnych sprawach. Wielość tematów w jednym artykule — oto cecha charakterystyczna Wolffa. Pozatym artykuły prasy niemieckiej grzeszą wielką ciężkością, ale zalecają się gruntownością.

Francja wychodziła zgoła inny rodzaj publicystyki. Artykuł jest zawsze żywy, upiękaszony najwyszukanszą frazeologią; treść jego możnaby śmiało ująć w trzy zdania, ale — doprawdy — żaden francuz napewno wtedy nie przeczytałby tych trzech zdań...

Anglik kształtuje swą gazetę całkiem inaczej: najpierw nekrologi w formie drobnych ogłoszeń, ogłoszenia zaręczynowe, małżeń-

i t. p. Później teatry i koncerty. Potym sprawozdania sądowe. Dalej golf, tenis, krikiet, football, boks, atletyka. Depesze. Na szóstej lub siódmej wielkiej stronie zaczyna się dopiero „editorial” — redakcyjna część: dwa, trzy króciutkie treściwe po czterdzięci, pięćdziesiąt wierszy artykułki. Pierwszy — polityczny, drugi — społeczny, trzeci — choćby sportowy...

Anglik nie bawi się nawet w dowodzenia; niechaj sobie czytelnik doświadcza; rzuca tylko pomysły i koncepcje.

Publicystyka polska ma też swój specjalny typ artykułu: przydługi referat, mniej lub więcej barwny i przyciągający, ale zawsze zaopatrzonej w całą masę materiału argumentacyjnego. Przyczyną zjawiska tego są całkiem jasne: zbyt niewiele jeszcze mamy bogactwa ludzkiego, byśmy mogli pozwolić sobie na zasadniczy podział pracy pomiędzy publicystów, a polityków.

Publicysta musi być przede wszystkim psychologiem, którego zadaniem jest znalezienie dróg do opinii społecznej. Jest to sui generis aptekarz, który codziennie musi sprecyzować najtwardszą do przelknięcia pigułkę idei. Polityk jest tymczasem lekarzem, który stawia diagnozę i opracowuje metodę leczenia, popierając ją szeregiem argumentów.

W Jugosławiji.

—x—

Znana jest u nas różnica kultury, wiary i abecdy, jaka dzieli serbów a chorwatów; nieznane są inne czynniki, tworzące z tych plemion bratnich dwa światy odmienne. Oto Belgrad i Zagrzeb, to dwa różne środowiska handlowe, które po wojnie jeszcze więcej stały się do siebie niepodobne. Zagrzeb stał się środowiskiem okolicy niezniszczonej wojną, ale owszem zubożonej; nie dziwne, że w zjednoczonej Jugosławiji pragnie dalszego rozwoju, a przynajmniej zachowania dotychczasowej roli.

Tymczasem Belgrad, jako stolica polityczna, dąży wszelkimi sposobami do scentralizowania i handlu w swych murach a to tem więcej, że samo miasto ucierniało wiele podczas wojny a okolice należy do najwięcej zniszczonych w Europie.

Zagrzeb grawitował do Wiednia, skąd brał większość towarów. Belgrad zaś do Golinia, skąd sprowadzał, drogę towarów angielskie i francuskie.

To wytworzyło przeciwieństwa konkurencyjne i polityczne. Belgrad wskutek scentralizowania władzy politycznej, dąży do hegemonii handlowej, Zagrzeb jako centrum autonomii i federacji, broni tego, co posiada.

Serbowie plażą za towary znacznie więcej, niż ich bracia w Zagrzebiu, Lublanie, i gdyby chcieli zrozumieć swój interes, samiby dążyli do zmiany stosunków na rzecz Zagrzebia.

Ulegając naporowi stronniectw, wniósł rząd jugosłowiański do sejmu projekt ustawy o rozdzielaniu państwa na okręgi; tymczasem już na pierwszym posiedzeniu projekt ten odrzucono, jako niedożyłszy i wybrano osobną komisję z 11 członków, która ma do dni 12 opracować nowe wnioski. Komisja ta jeszcze dotąd nie ukończyła prac swojej, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na miejsce niedożytego pomysłu rządu, postawi projekt utrzymania wiekami wytworzonych granic krajów, granic nie tylko geograficznych, ale gospodarczo i kulturalnie uzasadnionych. Między innymi słuszne jest żądanie, aby nie dzielić Dalmacji, utrzymać wieniec z Międzymurzem, Bośnią z Hercegowiną, Czarnogorą, Macedonią, Serbią i Chorwacją ze Sławonią. Każda z tych części miałaby swoją autonomię, ale wszystkie razem tworzyłyby jednostkę polityczną. Określenie zakresu tej autonomii będzie należało do spraw bardzo trudnych, ale i na to zgodzić się musi rząd serbski (obecnie prawie tylko serbski), jeżeli chce strzymać Jugosławję w całości.

W ostatnich dniach poruszono sprawę stosunku serbów do bułgarów. Wiadomo, że stosunki te nigdy nie były przyjacielskie, a w ostatniej wojnie zaogniły się do wyraźnej nieprzyjaźni i wielkiego rozdrażnienia. Serbowie widać w bułgarach niemal takich wrogów, jakich my, polacy, widzieliśmy w moskalach. A przecież, jeżeli między Rosją so-

wiecka a Polska mogło prawić do jakiego takiego porozumienia, może to powinno prawić między Bułgarią i Serbią, bo obu państwom wyjdzie to tylko na pożytek. Głosy serbskie, zaznaczające z zalem, że bułgarscy politycy nie mogą się pozbyć swych uprzedzeń do serbów i zapomnieć o wzajemnych urazach i krzywdach, wywołały odgłos ze strony konsula bułgarskiego w Belgradzie, który zapewnia, że o nie mu więcej nie idzie, jak o doprowadzenie do porozumienia; wie atoli dobrze, że tego rodzaju fakty, jakie zaszły w ostatniej wojnie, nie mogą być tak rychło zapomniane. Trzeba cierpliwości i zimnej krwi, i trzeba unikać wszystkiego, ooby mogło wzajemne rany drażnić i nie pozwolić im się zagoić. Zwłaszcza rola dziennikarstwa jest tu bardzo ważną i ona może być decydującą w sprawie wyrównania stosunków.

Walka wyborcza do parlamentu rumuńskiego na Bukowinie.

1-go marca początek akcji wyborczej. Zacięta walka. Odezwa polskiej rady narodowej.

Wybory do izby poselskiej odbędą się na całej Bukowinie dnia 5 marca.

Walka będzie zacięta, między oficjalną listą kandydatów, na której figuruje 4 ministrów, a opozycją t. j. kandydatami partii awerskańskiej.

Wobec zbliżających się wyborów polska rada narodowa na Bukowinie zwróciła się z następującym apelem do swoich radaków:

Polacy!

Pomiędzy tylko odwiecznych stosunków historycznej przyjaźni polsko-rumuńskiej i obecnego przymierza Rzeczypospolitej polskiej z państwem rumuńskim, którego jesteśmy obywatelami, a także życzliwości obecnego rządu dla naszej narodowości w tym kraju, poczuwamy się do obowiązku poparcia obecnego lojalnego rządu Rumunii, który przez swych zastępców na Bukowinie, wyraził przydykt polskiej rady narodowej kategorię gotowości spełnienia naszych konieczności narodowych, oświatowych, wyznaniowych, a zwłaszcza niezawłoczności wykonania przedłożonego całego szeregu postulatów w dziedzinie szkolnictwa, jako to: kreowania kilku nowych szkół nominacji profesorów, obsadzenia posad wakujących, umieszczenia klas polskich...

Polacy! Rozrzuceni po wszystkich miastach, licznych miasteczkach i siolach Bukowiny, idąc do głosowania w rozmaitych okręgach wyborczych tak do senatu jako też i do izby poselskiej, stojąc przy mnogich urnach wyborczych, winniśmy rzucić wszędzie swe głosy na szalę kandydatów oficjalnych rządu obecnego, który gotów spełnić nasze żądania narodowe, dając w ten sposób się umowom politycznym polskiej rady narodowej.

O wyniku wyborów nie omieszkamy donieść.

Kronika telegraficzna.

Filmowe zdjęcie stracenia Landru. Z rozkazu generalnej prokuratury cała procedura stracenia Landru została skinfotografowana. Zdjęcia dokonało 2-ch operatorów, ponieważ jednemu z nich zrobiło się w ostatniej chwili słabo.

Łączność filmu wynosi 400 metrów. Przedstawicielstwo pewnej amerykańskiej firmy kinematograficznej proponuje za wydzierżawienie jednej tylko odbitki filmu na miesiąc 150 tys. dolarów. (Polp.)

Podarki dla rosyjskich uczonych. „Dom uczonych” w Piotrogradzie otrzymał z Czechosławii 10 tysięcy par butów i po 6 arsz. sukna na każdego członka domu. Z Francji otrzymano podszwy, ubrania męskie i aprowizację. Również otrzymano dużo artykułów żywnościowych z Finlandji. (Polp.)

Więzienia charkowskie. Wydział konsularny Rzeczypospolitej polskiej w Charkowie otrzymał pozwolenie od władz sowieckiej republiki ukraińskiej na zwiedzenie więzień w Charkowie.

Poselstwo w republice sowieckiej Ukrainy prowadzi bardzo energiczną akcję, mającą na celu niesienie pomocy materialnej uwolnionym, repatriację uwięzionych i t. pod. (Polp.)

Ślub księżniczki Marji. Dziś odbył się ślub księżniczki Marji z wicehrabią Lascelles'em. Związkowi małżeńskiemu błogosławił arcybiskup Canterbury. W uroczystościach ślubnych wzięli udział oprócz całej rodziny królewskiej wyżsi dostojnicy kościoła, członkowie rządu, cały korpus dyplomatyczny oraz przedstawiciele armji.

Protest niemiecki. Z Wrocławia donoszą, że tamtejszy związek prasy górnośląskiej zwrócił się do międzysojuszniczej komisji plebiscytowej w Opolu z protestem przeciwko aresztowaniu w Gliwicach redaktora tamtejszego „Ostdeutsche Herolda” Juliusza Friethego.

Głód w Rosji. „Izwiestja” piszą: Zaledwie jedna ósma część ludności okręgu czwaskiego korzysta z zapomogi; siedem ósmych stoi w przededniu śmierci głodowej.

W okręgu bajdarskim zarejestrowano 15 wypadków śmierci głodowej. Na ulicach Symferopola leżą ludzie umierający z głodu. Włosianie gub. połtawskiej wyprzedają żywy inwentarz, co musi się odbić fatalnie na wiosennej kampanji rolnej.

Sytuacja w Portugalji. Od czasu powrotu rządu do Lizbony powzięto daleko sięgające środki dla utrzymania porządku. Kolej pod ochroną straży jest w ruchu.

Leżgini przeciw bolszewikom. Z okręgu zakatańskiego komunikują o powstaniu leżginów, niezadowolonych z ciągłych rekwiizycji bolszewickich. Kierownikami powstania są b.

dowódcy czerwonej armji azerbejdżańskiej.

Zjazd polityków ukraińskich. Odbywa się w Wiedniu zjazd polityków ukraińskich. Wybrano komisję polityczną zjazdu. Na prezesa zjazdu powołano b. przedstawiciela Ukrainy w Rumunji Gałagana.

Zjazd zajmuje się następującymi sprawami: stosunek ukraińskich partji politycznych do sprawy niepodległości Ukrainy, protest przeciw ustrojowi bolszewickiemu na Ukrainie i klęska głodowa na Ukrainie.

Śmierć Doroszewicza. Nadeszła wiadomość o śmierci w Piotrogradzie znanego feljetonisty i pisarza rosyjskiego, Doroszewicza.

Śmierć komunisty polskiego. Jak komunikują „Izwiestja” w Moskwie zmarł na tyfus pamiasty wybitny komunistka polski Ludwiski, który był jednym z kierowników biura polskiego przy centralnym Komitecie rosyjskiej partji komunistycznej.

Zaprzeczenie. — Główny zarząd robót przymusowych zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakie się ukazały w prasie sowieckiej o mającej jakoby nastąpić likwidacji obozów koncentracyjnych.

Cena maki w Rosji. — „Izwiestja” komunikują, że cena puda maki doszła w Riazaniu do 3 milj. rb.

Prawo głosowania kobiet w Ameryce. Trybunał najwyższy zatwierdził wniosek uchwalony przez kongres w 1919 roku, przyznający kobietom prawo głosowania.

Kandydat na tron albański. Z Valony donoszą, że kandydatura księcia Wieda na tron Albanji traktowana jest w całym kraju bardzo życzliwie, podczas gdy szanse kandydatury ks. Bonapartego są nieznaczne.

Evakuacja Irlandji.

LONDYN, 28 lutego. (Polpr.) Ministerswo spraw wojskowych oświadczyło, że ostatnie bataljony angielskie zostaną ewakuowane z południowej Irlandji w przeciągu marca i pierwszej połowy kwietnia.

Powstanie w Karelii.

HELSINGFORS, 28 lutego (Pat). Oddział kareliczyków walczący pod Tiowra pod naciskiem oddziałów sowieckich zmuszony był cofnąć się na terytorjum fińskie, gdzie złożył broń.

Japończycy ewakuują Syberję.

MOSKWA, 28 lutego (Polpress). Urzędowa telegraficzna ajencja Rosta donosi, jakoby poselstwo japońskie w Paryżu otrzymało w Tokio zawiadomienie, że rząd japoński wydał zarządzenie o natychmiastowej ewakuacji japońskich oddziałów z Syberji.

Produkcja węgla.

KATOWICE, 1 marca. Produkcja węgla 25 lutego 124,014, wysłano koleją 78,42, zapotrzebowano 100,2 wagonów, dostarczono 75,7, brak 24,1 proc.

Ze świata.

Papież Pius Paweł Izidor Ulrich Siegfried. Pewne prowincjonalne piśmiennictwo, wychodzące w Nadrze, postanowiło zdobyć się na dodatek nadzwyczajny z powodu wyboru nowego papieża i w tym celu zażądało od agencji telegraficznej w Kolonji, aby agencja zawiadomiła je telefonicznie o wyborze, niezwłocznie po otrzymaniu depeszy z Rzymu.

Agencja zgodziła się na to, udzieliła jednak parę dni bez żadnej wiadomości. Wreszcie dnia 6 z. m. właściciel, a zarazem redaktor piśmiennictwa, będący również radnym miejskim, musiał udać się po południu na posiedzenie rady, polecił więc synowi, aby w razie otrzymania telefonu z Kolonji, natychmiast wydał dodatek.

Istotnie odezwał się w tym czasie telefon, jakże jednak zdziwili się radni miejscy, a razem z nimi redaktor piśmiennictwa, gdy do sali obrad wpadł chłopiec redakcyjny z nadzwyczajnym dodatkiem, brzmiałym jak następuje:

„Jak zawiadania nas nasza własna depesza telefoniczna, właśnie dokonano wyboru papieża. Nowy papież przybrał imiona Piusa Pawła Izidora Ulricha Siegfrieda”.

Zdumiony redaktor i radny pobiegł natychmiast do domu. Na progu redakcji spotyka go rozpromieniony synek, oczekując pochwały rodzica.

Niestety spotkało go rozczarowanie, nie wiedział bowiem, że często przy telegrafowaniu nazwisk i imion, telefonujący powtarza, dla uniknięcia omyłek, imię telefonowane w ten sposób, że wymienia imiona, których początkowe głoski tworzą dane imię. Tak więc Paweł Izidor Ulrich Siegfried tworzył powtórzenie imienia Pius, a nie doświadczony dziennikarz prowincjonalny uznał je wszystkie za imiona nowego papieża.

Wygaśnięcie rodu Guttenberga. W Stuttgarcie zmarła w 85 m roku życia wdowa po ostatnim męskim potomku rodu Guttenbergów, Anna baronowa Malsberg.

Ród Malsbergów pochodzi z Moguncji. Tam też mieszkał sędzia świecki Johann von Malsberg, który poślubił Hildegarde, córkę Ortfeba Gensfelscha, wuja wynalazcy druku. Guttenberg sam zmarł, jak wiadomo bezżenny.

Stefanja Singerowa

Poleca swą nowo utworzoną pracownię

kapeluszy damskich

przyjmuje obstalunki i przeróbki. Wykonanie wykwintne — ceny przystępne.

Zawadzka 5 w magazynie galanteryjnym

2915—3

p. f. „Gracia Singer”.

NOWE ARCYDZIEŁO AMERYKAŃSKIE

LUDZIE bezbożni

! ? !

008—1

TEATR

SCALA

Cegielniana Nr. 18.

Gościnne występy Krakowskiej Operetki „Nowości”

Dzisiaj 8.15 wiecz. po raz drugi grana wczoraj z wielkim powod. operetka w 3 akt Kalmara

„Dziewczę z Holandji”

Jutro 2 przedstawienia:
po pol. o g. 5.15 **Cyrkówek**, operetka w 3 aktach.
wiecz. o g. 8.15 **Książniczka Foktrotta**.
NIEDZIELA po pol. o g. 3.15 **Taniec szczęścia**.
wiecz. o g. 8.15 **Polędzina** przedstawienie.
Bilety otrzymywać można w kasie teatru cały dzień bez przerwy 3018—1

Agentura Prywatna
Wywiadów za i Detektywna
M. R. Bożyk, kędz, ul. Kilińskiego Nr 140.
Załatwia sumiennie wszelkiego rodzaju wywiady, obserwacje, wyśledzenia, strażenie i t. p. Zastępstwo w Gdańsku, Warszawie i Poznaniu. 3001—1

Trzy pokoje
na 1 piętrze z kuchnią z nowoczesnymi wygodami, telefon w centrum w Bydgoszczy, elektrycznie umeblowane łącznie bardzo tanio. Władność w Łodzi: ul. Działna 6, a. par. Górska 1. 293—1

L. ICEK SOHN Fabrykanci sukna

Piotrkowska 121, 3015—3
poszukiwani.
Jako największy skład sukna w Gdańsku pragnę nawiązać stosunki z fabrykantami, wyrażającymi tylko prawdziwie dobre i pierwszorzędne towary. Uprasza
Tech-Import-Haus Arthur Lange, Gdańsk. 958—1

Szkoła Tańca W. Cypińskiego Piotrkowska 108.
przyjmuje zapisy do ostatnich w bieżącym sezonie grup na marzec i kwiecień. 292—1

Ostrzeżenie.
Zgubiono weksel in blanco, na sumę mk. 127,000, wystawiony przez Altera Tencora, zyrwany przez I. Zylberberga. Powyższy weksel nie ma żadnej wartości i ostrzegam przed jego użyciem. 885—1

Do sprzedania
będące w ruchu: 4 konny motor benzynowy, zapalanie magnetyczne, dynamomaszyna 12 amp. 110 volt agregat t. j. dynamomaszyna w połączeniu z motorem benzynowym 4 i pół konnym firmy szwajcarskiej „Bosch” model 1914.—10 amp. volt 110. dynamomaszyna 4 amp. 50 volt. Obiektów w firmie Zylberblatt, Grossbard i S-ka, Kilińskiego 16, od 10—1 i od 3—5. 2940—3

Zarząd Gminy Starozakon. m. Łodzi
ogłasza niniejszym konkurs na dalszą budowę parkanu wokół cmentarza, na przestrzeni około 250 przeszł, oraz na remont zburzonej podłogi działki wojennych synagogi przy cmentarzu. Osoby zainteresowane zechcą złożyć oferty w zamkniętych kopertach do kancelarii Gminy, Plac Wolności 6, najpóźniej do dnia 15 marca r. b. Bliższych informacji udziela kancelaria Gminy w godzinach urzędowych. 293—2

„Merkury Polski”

Księga poświęcona handlowi, przemysłowi, finansom i rolnictwu polskiemu
wyjdzie w roku 1922

przy współudziale wybitnych znawców spraw gospodarczych polskich i zagranicznych.

Poza treścią polską, zawierać będzie dział informacyjny, oraz adresowy w językach:

**FRANCUSKIM
ANGIELSKIM
NIEMIECKIM
CZESKIM
ROSYJSKIM.**

Agentury, przedstawicielstwa i korespondenci we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, oraz w centrach przemysłowych i handlowych zagranicą.

DRUK KSIĘGI PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ,

której objętość przewyższać będzie 1000 stron dużego formatu,

już się rozpoczął.

Ogłoszenia we wszystkich językach europejskich przyjmują specjalnie upoważnione biura i agentury ogłoszeń, oraz własni korespondenci handlowi w Polsce i większych miastach zagranicą.

Adres wydawnictwa Łódź, Piotrkowska 106
księgi „Merkury Polski” Piotrkowska 50.

Telefony: 199 i 799.

Danziger Creditanstalt

2959-1 TOWARZYSTWO AKCYJNE
Gdańsk, Langermarkt 37/38
dawnej MEYER & GELHORN.
Kapitał akcyjny i rezerwy 33 miliony marek niem.
Konto żyrowe w Banku Państwa w Gdańsku. Poctowe konto caskowe w Gdańsku 529, w Szczecinie 529.
Telefony: 8383, 8484, 8475, 8674. Adr. tel.: Creditanstalt.
Przeprowadzanie wszelkich transakcji bankowych.

TYLKO NA KILKA DNI!

Właścicielka magazynu gorsetów — „MAISON CAPRICE”

z Warszawy przyjechała do Łodzi z dużym wyborem gorsetów, pasków i staników ostatnich modeli paryskich.
Piotrkowska 117, m. 2, u pani Maszkowskiej. 2981-3

BRYLANTY

djamenty, perły, platyna, złoto, srebro kupuje i płaci najwyższe ceny
M. H. Lissak, Piotrkowska 5.
(Sklep jubilerski) 2583-8

Potrzebna

klowniaka do szycia damskich sukien. Tę. Dajosmanowa ul. Konstantynowska 80. 885-2

Poszukiw. jest korektorka do powatnych dzieł treści religijnej w języku polskim, znająca język niemiecki i rosyjski, a także biegle pisała na maszynie. Oferty z oznaczeniem warunków, honorarium i sposobem składania do redakcji „Głosu” pod „J. R.”

Do sprzedania

400.000 cegły
dobre palonej z dostawą lub bez. Cegielnia „Aniolów” pod Zgierzem Zgierz skrajn. pocz. 13. 889-13

Do sprzedania

próżne butelki
Restauracja Piotrkowska 116. 982-1

Pianino

do wynajęcia. Zachodnia 41. Od 11-1 stróż wskazuje. 002-1

Zbiory znaczków pocztowych!

Specjalne większe obiekty również pojedyncze znaczki, mianowicie rzadkie okazy państw europejskich zamorskich itp.

Kupuje szwajcarska firma

placąc 100 proc. więcej jak każda inna, wskutek korzystnego kursu szwajcarskiego franka do polskiej marki. Pertrakcje z interesantami mogą się odbywać w języku francuskim, angielskim lub niemieckim. Oferty pisemne uprasza się skierować do

Géza Szekula z Lucerny,

Łódź, Grand-Hotel.

W wyjątkowych wypadkach przyjm. osobiście od 2-4 i pół

Samodzielny buchalter

ze znajomością języków obcych (francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego) pracownik większej fabryki włókienniczej pragnie smlenić posadę. Łaskawe oferty do admin. „Głosu” sub. „J. R.”

Kto ukradł

1 marca wieczorem, w sklepie Wojskiego pugłares, proszę zwrócić posadę dokumenty, paszport, kartę powołania UL Kilińskiego 142 M Działani, Pieniądże i pugłares może pozostawić sobie. 2958-1

Lokale

2 i 3 pokojowe z wszelkimi wygodami w centrum miasta w nowobudującym się domu od 1 lipca b. r. do wynajęcia za uprzednią wpiatą. Wiadomość: Białozak, ul. Al. Kościuszki 41, tylko od 9-10 rano, Stróż wskaza. 2979-2

Przewrót w Kosmetyce!!!

Odmładzający krem „RADIUM” usuwa bezpowrotnie smarszczki, piegry oraz wszelkie defekty cery w ciągu 14 dni. Sposób użycia: Należy twarz o rano masować kremem „Radium”, w pół godz. zaś po użyciu myć się w ciepłej wodzie z borakszem, poczem pokryć twarz lekką warstwą pudru „Radium”. Uwaga! Prawdziwy krem „Radium” tylko firmy Lenoir, 72. Żądać wszędzie. Sprzedaż główna: B. Matulewicz i S-ka, Warszawa, Grzybowska 24. 2960-1

Powóz (lub bryczkę)

kupię
mało używany, na gumach, jednokonny. (Może być z uprzężą). Oferty sub. „Powóz” do Adm. „Głosu Polskiego”. 2981-3

KUPIĘ

ručnomu używ. lub nową prasę beili dla otworo wązi prostokątnych beili wełny i lekką kolejkę pelową z dwoma wozami i 120 mtr. szyn dubeltowych Łaskawe oferty skierowywać do Emil Pfeiffer, Łódź Zielona 18. 2981-2

Windy

różne i mechaniczne. Bloki (faszengery) łańcuchowe i linowe. Zórawie (krawy) obrotowe i przesuwne. Dźwigarki Lewary, łańcuchy windowe i kalibrowane. Liny stalowe itp. p. W warszawska Fabryka Maszyn Windowych
Warszawa, ul. Chłodna 5. Telefon 47-78.

ŚLEDZIE.

Na nadchodzący post nadeszły wielkie — transporty wszelkich gatunków —

ŚLEDZI.

Dom Handlowy
D. CYNAMON i S-ka

KANTOR: Piotrkowska 14) Telef. 174
SKŁADY: Nowomiejska 4)

Dr. med. Braun

Południowa № 23.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Pnize 4-5. 803-10

Dr. med. H. Lubicz

Piotrkowska 28
Choroby skórne, weneryczne i moczopłucne.
Leczenie szczonej stolicem górskim.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Pnize 4-5. 834-11

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, włośni, weneryczne i moczopłucne.
Leczenie szczonej stolicem górskim.
Przyj. od 10-1 i 5-8. Pnize 4-5. 834-11

Zawadzka № 1.

1032-10

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz
Konstantynowska 12.
od 9-11 i 5-8. Pnize od 4-5. 775-15

Dr. med. Wł. Polakowski

ginekolog-akuszer
powrócił i wznowił przyjęcia od 4-6 przy ul.

Al. Kościuszki 53

m. 1. 825-10

Dr. MARJA Józefów-Lewinsonowa

Chor. weneryczne i skórne (dla kobiet i dzieci).
Godz. przyj. od 5-7 pp. i od 2-3 popoł.
Cegielniana 6
WUZ 22/11-21 2427-4

Do sprzedania

19 warstwow tkačkih od 50-64 cali szerokości w blacie. Wiadomość: sklep galanterijny ul. Andrzeja 3 Kołodziejst. 987-10

KURSA MATURYZCZNE I UZUPELNIJĄCE

Nauka

w Krakowie, ul. Jana 15, przygotowują do matury gimnaz. realnej, seminar do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa i indywidualna i system korespondencyjny.

Specjalistka

białego haftu przyjmie do roboty: wyprawy znaczka bielizny oraz teatralne suknie i wszelkie kolorowe hafty. Wykonanie artyst. i punktualne. Ceny przystępne. Prędsalnia 107 m. ul. III p. Terca. 686-1

Poszukuje się raty nowanej

Stenotypistki

znającej język: rosyjski i niemiecki. Oferty z warunkami pod „2653” do „Głosu” 763-1

Ogłoszenia drobne

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobe, futra, maszyny do szycia. Placę najlepiej. Wajarskich, Benedykta 19. 2909-15
A. A. A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobe, bieliznę, maszyny do szycia. Placę najlepiej. Łaskawe oferty skierować do „Głosu” pod „Dobry skrypek” 895-2
Panne leçons de conversation et littérature française „H. B. L.” 019-1
Gospodyni większa poszukuje posady może być na wyjazd lub w mieszkaniu. Posiada świadectwo do sprzedania. Jankowa 13, stolarnia. 58-3
Kupię teodolit trygonometryczny. Długa 124, 1 p. 876-2
Kupię sklep, młocarnię, a owocarnię, ewentualnie odnajmę przy lokal. Oferty w „Głosie” pod „Kupię”. 608-3
Panienka pragnie uszyć się krawiectwem. Adres: Przejazd 52. 916-11

Kuszerka R. Kosakiewicz Cegielniana 48. Masaż. 00-0
Do sprzedania 10 warstwow tkačkih mechanicznych. Wiadomość Grabowa 8 Wegner. 892-3
Choroby skrypek poszukuje posady w kinie lub restauracji. Oferty proszę składać do „Głosu” sub. „Dobry skrypek” 895-2
Panne leçons de conversation et littérature française „H. B. L.” 019-1
Gospodyni większa poszukuje posady może być na wyjazd lub w mieszkaniu. Posiada świadectwo do sprzedania. Jankowa 13, stolarnia. 58-3
Kupię teodolit trygonometryczny. Długa 124, 1 p. 876-2
Kupię sklep, młocarnię, a owocarnię, ewentualnie odnajmę przy lokal. Oferty w „Głosie” pod „Kupię”. 608-3
Panienka pragnie uszyć się krawiectwem. Adres: Przejazd 52. 916-11

KUPIĘ LUSTRO
wymiarów 100 x 100. Oferty wraz z ceną pod „W Lustrze” do „Głosu” 789-1
Maszynę do wody sołowej, oraz balony, cylindry w dobrym stanie kupię. Oferty do „Głosu” sub. „R.” 982-1
Neo-Posiatynę stosuje się u niemowląt odtywanych naturalnie i sztucznie. Do nabycia w aptekach. 166-10
Grodniak specjalista do kwiatów potrzebny. Wiadomość Zielona 23 w restauracji. 972-8
Główny pokój kawowy, lerski umeblowany, oświetlenie, usługi, odstępnie. Oferty do „Głosu” sub. „U” 969-2
Przybyłak się 1 lipca b. r. pies, duży wlk. Gmina Wisakino, wieś Olechów pow. Łódzki, Mnikiel. 968-1
Główny Biuro Naukowy F. Sękowski ul. Przejazd 14 poleca: naukowy i praktyczny, bardzo wykształcony z znakomitym francuskim na gośdiny, lub na wyjazd zagranicę oraz polonistę z 10-letnią praktyką z literatury polskiej, hiszpańskiej, filologii klasycznej, psychologią, pedagogią, znajomością języków: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, włoskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, greckiego, łaciny, łotewskiego, litewskiego, estońskiego, fińskiego, japońskiego, chińskiego, koreańskiego, węgierskiego, rumuńskiego, słoweńskiego, serbskiego, chorwackiego, słowackiego, bułgarskiego, tureckiego, arabskiego, perskiego, hinduskiego, jidysz, hebrajskiego, esperanto, iwan. 940-8

Poszukuję pokoju umeblowanego z utrzymaniem lub bez pomiędzy Cegielniana — Nawrotem blisko ul. Piotrkowskiej Oferty do „Głosu” pod „N” 2995-1 995-1
Potrzebna sędolna sprzedawczyni izraelitka lub niemka do sklepu detalicznego. Zgłaszać się ul. Nowomiejska 21 Rutenberg. 990-3
Poszukuję panią do 4-letniej dziewczynki. Wiadomość: Sienkiewicza 50 m. 5 od 10-12 i od 3-6. 965-1
Pokoju umeblowanego i przy rodzinie poszukuje kawaler. Dziełniczo nie gra roli. Oferty sub. „2382” 980-1
Potrzebna młoda dziewczyna do zajęcia się dziećmi i sprzątania 3-4 pokoj. Al. 1-go Maja 16, m. 10, od 11-3 pp. 013-2
Potrzebna naukowiczka izraelitka z doskonałym francuskim, freblanki niemiecki z szyciem i praktyką, oraz francuski młode ze świadectwami, na b. dobra posady. Biuro naukowiczki F. Sękowski Przejazd 14. 916-4
Poszukuję młodego gimnazjalisty, który znałby niemiecki, polski, francuski, angielski, włoski, hiszpański, portugalski, grecki, łaciny, łotewski, litewski, estoński, fiński, japoński, chiński, koreański, węgierski, rumuński, słoweński, serbski, chorwacki, słowacki, bułgarski, turecki, arabski, perski, hinduski, jidysz, hebrajski, esperanto, iwan. 940-8

Poszukiwana jest od zaraz odpowiedzialna sędolniczka i podległa do zakładu krawieckiego K. Kaufman Piotrkowska 58. 889-2
Podawita angielska z dyplomem poszukuje lekcji i konwersacji Oferty do „Głosu” sub. „E. A.” 927-1
Wybackie buty gumowe długości 90 cm, dełowa szafa biurowa, wieńskie łóżko z materacem sprzedam okazjnie. Długa 124, 1 piętro. 875-2
Sprzedam szafę, łóżko, 5 stoł, maszynę Singer, otomane, obraz, lampę, toaletę. Przejazd 21-3. 967-1
Kupię spóżywozy z miedzią szkanem pokój z kuchnią niedrogo byle zaraz sprzedam Wodna 12 przy Aleksandrowskiej. 967-3
Kupię kolonialny do sprzedania. Wiadomość Wysoka 26. 976-1
Sprzedam otomane, szafę, lustrze, biurko i łóżko żelazne. Krucza 4 miasek 13. 991-1
Przeżę z 4-ro klasowym wykształceniem poszukuje pracy biurowej i również następną korespondentką. Oferty do „Głosu” pod „Głosa”. 801-1

Torebki, paski pańcorkowe i dzieciowe do sprzedania Andrzeja 43, m. 13 3 piętro, lewa oficyna. 544-10
czelwy obtopiec (sara-lita) poszukuje posady w składzie manufaktur. Wiadomość: J. Neufeld, Piotrkowska 59. 993-3
Udzielam lekcji na fortepianie ul. Gdańska 12 miesz. 4. 967-3
Przedzenie sklepowe sprzedam. Słowianska 18 wiad. u Borkowskiego. 2
Wilk jest do sprzedania, czyste rasy, duży, tresowany, bardzo szy, (na rok i trzy miesiące). Ul. Benedykta 10, Magazyn obuwia. 911-3
Zgubiony został weksel na sumę 50 000 mk., płatny dn. 27-III 22 r. wystawca H. Abbe, na zlecenie Z. Grünsteina, zaopatrzonej żyrem Z. Grünsteina. Łask. znalezca zechce zwrócić nielieży weksel Aronowi Grünsteinowi, ul. Cegielniana 48. 980-1
50000 i więcej dam za wyrobienie posady inkasanta, ekspedienta lub pomocnika buchaltera w poważnej firmie. Oferty do „Głosu” „M. K.” 986-3
250.000 marek wziętych do interesu i wypożyczenia. Oferty pod „2744”, do „Głosu”, 744-4

Zagubione dokumenty:
Poraszajn Zofia zgubiła paszport austriacki, wyd. w Piotrkowie. 22 3
Chrenlieb Dawid zgubił z gub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 872-2
Poldenberg Raca zgubiła dowód osobisty, wyd. w Krzemieńcu Lipowa 12 miesz. 4. 861-3
Jammer Juljan zgubił paszport polski zagraniczny, wyd. w Łodzi
Henrykowska Helena zgubiła paszport polski z Sobolewskiej zgubiła matrykę. 994-1
jabłonski Jan zgubił dowód osobisty, wydany w gm. Niemysłów. 38-3
lektor Genowefa zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 963-2
Kriger Stella z Zyrardowa zgubiła paszport zagraniczny, wyd. w Kopanadze. 975-3
Krogulski Aleksander zgubił dowód osobisty wyd. w Warszawie. 812-3
Konterowicz Lebel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 713-3
przeł Antoni zgubił kartę powołania № 980, wyd. w pow. sieradzkim. gm. Majezewo wieś Kutno. 821-3

ara Stefania zgubiła dowód osobisty, wyd. w Białym, pow. Radomski. 100-3
Ipszye Henryk zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 872-2
Mirstein Stefan zgubił kartę urlopową wyd. w PKU w Łodzi i paszport niemiecki. 964-1
Jerle Nuchem Szymon zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 891-1
Gosenberg Dawid zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi oraz kartę powołania roczn. 1890. 999-1
Zmerel Chaim Gceł zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 986-1
Marchowker Mojżesz zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 813-3
Wozniakowski Wacław zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 904-3
Jagięta matryka Józefa Orkna, niez. gimn. p. Brauna; zwrócić tamże. 998-1

Poszukiwane

3-2 pokoje i kucania z wszelkimi wygodami, gaz elektryczność, w bliskim centrum. Oferty sub. „Jeży” do „Głosu”. 009-2

PRENUMERATA: Miesięcznie N. 600.—, Kwartałnie Nk. 1800.—, Za odprzezenie dopłaca się Nk. 50.— miesięcznie. Przewidywana przez pierwszy rok 1922 Nk. 750. Kwartałnie 2250.—. Zagranicą Nk. 1800.— miesięcznie.